

Ceny Kurjera

we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do
 domu dopłaca się 20 ct.
 miesięcznie.
 Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą.
 Kwartalnie 10 „ l.r.k.
 Numer południowy 5c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

<p>Rzymsko-katolickie: Dniś: Edwarda. Jutro: Józefa Obl. Pojutrze: Joachima.</p>	<p>Grecko-katolickie: Ś. 42 muez. Wasylja m. Fteofylakta.</p>	<p>REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorażczyzny l. 5. — Nr. Telefonu 114.</p>	<p>KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na drobie, pardwy, słonki, jarząbki i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.</p>	<p>Wschód słońca o 6 g. 16 m. Zachód „ o 6 g. 01 m. Barometr 761. Pogoda.</p>
--	---	---	---	---

Ustawa o fałszowaniu artykułów spożywczych.

W dyskusji nad nową ustawą o fałszowaniu artykułów żywności pierwszy, zabrał głos p. Neuber i w świetnej przemowie ilustrował praktyki z fałszowaniem najrozmaitszych artykułów żywności, a zarazem niedostateczność obecnego projektu do ustawy. I tak co do sody, celem uzyskania minimalnej oszczędności, daje się domieszkę siarkanu sodu, przez co bielizna prędko się psuje. Ten sławny, mocno popyty „styryjski sok ziołowy“ nie jest niczem więcej, jak syropem kartoflanym. (Wesołość). We Wiedniu jest dużo t. zw. „salonów“, gdzie sprzedają kosmetyki, jako to t. zw. wodę piękności, zawierającą między innymi składnikami także merkurjusz, farbę na brwi, pomadę na wargi, itp., i sprzedają tego rok rocznie w samym Wiedniu tysiące kilogramów. Niezbędne byłoby zakładanie stacyj doświadczalnych dla wszystkich podobnych artykułów. Trudno też zrozumieć, dlaczego przy układaniu obecnej ustawy nie zasięgnięto opinii chemików.

Dalej przedłożył mowca Izbie garść herbaty, w której się znajdują rozmaite krajowe rośliny, jako to liście wierzbowe i olchowe. Bardzo to ładnie popierać przemysł krajowy, ale przy herbacie nie zupełnie się to nadaje. Konieczną jest rzeczą stworzenie kodeksu żywnościowego i to na szerszej podstawie międzynarodowej. Fałszowanie mleka i wina jest rzeczą powszechnie wiadomą; mniej wiadomem jest fałszowanie czekolady. Nie chcę panom psuć apetytu, ale troszeczkę potaszu w czekoladzie panom zapewne nie zaszkodzi. (Wesołość). Co do mleka, to dość zobaczyć statystykę śmiertelności dzieci: na 100 dzieci umierających wypada 11 dzieci ssących pierś, a 89 karmionych sztucznie, najlepszy dowód, że kiepskie mleko najbardziej tu winno. Do mleka mieszają mąkę, krochmal, mózg cielęcy i boraks. We Wiedniu wypada na głowę ludności zaledwie 0.2 litra mleka dziennie; to jest ilość minimalna, tych zaś parę tysięcy litrów, które zużywane bywają codziennie, produkują się wprost z rur wodociągowych. Co do masła zauważył mowca, że margaryna jest szczęściem dla nas. Jeżeli margaryna jest czysto wyrobiona, to jest o wiele delikatniejszą od masła sztucznego, do którego Bóg jeden wie czego nie mieszają. W chwili, kiedy w Austrii stanie się to, co się już stało w Niemczech, tj. kiedy każdy zmuszony będzie na etykiecie napisać „masło sztuczne“ lub „margaryna“, wówczas sprzedawane będą tylko produkty odpowiedniej dobroci i ustanie animozja, jaka obecnie panuje przeciw margarynie. Wywóz margaryny z Austrii wynosi rocznie 5 milionów zł. i nie ma po co wywóz ten tamować. Co do koniaku podniósł mowca, że Francja obecnie produkuje 27.535 hektolitrow koniaku, a do samej Anglii wywozi rok rocznie 124.000 hektolitrow. Stąd przecież jasno wynika, że nie wszystek koniak destylowanym bywa z wina. W jednej receptce stoi napisano: weź trzasek dębowych, alkoholu i trochę karmelu, przedestyluj to w sposób odpowiedni i będzie z tego koniak. (Wesołość). Cały szereg fabryk na tem zasadza swe istnienie.

Również powszechnie sprzedają t. zw. rum z Kuby, ale że on Kuby nigdy nie widział, jest rzeczą pewną. Analiza wykazała, że składa się on z alkoholu, krochmalu, kamienia brunatnego, kwasu siarkowego, i — dla osiągnięcia delikatnego smaku — z domieszki dziegciu z drzewa bukowego. W ostatnich czasach zaczęto fabrykować kielbasy moto-

rami parowymi. Tym sposobem okazało się rzeczą możliwą wpakować do kielbasy większą ilość wody, niż to dawniej było możliwem. Zdawaćby się mogło, że w twardych wyrobach kielbaśniczych, jak salceson, nie ma wody. No, ale jest klej krochmalowy. Salcesony takie wyrabiają na jednym z przedmieść wiedeńskich, a potem sprzedają we Wiedniu jako salami węgierskie lub werońskie. Nawet pomarańcze ulegają fałszowaniu. Ponieważ czerwone pomarańcze lepiej się płacą, więc znajdują się przemysłowcy, którzy wstrzykują do pomarańcz czerwony sok. Wobec tego mowca wnosi złożenie komisji nie tylko z mężów nauki, lecz także z ludzi praktyki, celem doglądania sprawy fałszowania artykułów żywności, a względnie wypracowania szczegółowego „Codex alimentarius“.

W tej sprawie zabierali jeszcze głos pp. Rosser, Muth i Götz, przytaczając liczne przykłady fałszowania kawy, wina, piwa itp. i domagając się, by karano nie tylko złośliwie fałszowanie, lecz także niedbałe produkowanie i sprzedawanie artykułów żywności, kosmetyków itp.

Świadomość polska w IV. dzielnicy.

Zgoda (organ Związku narodowego polskiego w Stanach zjednoczonych) w artykule: „Pro domo sua“ nieprzychylnie się wyraża o wysokim dostojniku kościelnym polskim, który podobno ofiarował 30.000 franków na wykup niewolników i pisze dalej:

„Pod zaborem pruskim jest przeszło 3 miliony prawie takich jak w Afryce niewolników. Nie tak dawno jak na Szląsku ludzie z głodu umierali; obecnie jeszcze tysiące rodzin, pozbawionych kawałka chleba, napróżno błaga pomocy od wrogięgo sobie rządu. W Galicji, dzięki średniowiecznej ciemnocie między włościanstwem, na wypadek nieurodzajów — więzienia napelniają się kryminalistami. Czy to nie niewolnicy? Tak, to... zbrodniarze! — Lecz co ich popchnęło do zbrodni? Czy chęć rabunku dla zysku? czy żądza rozkoszy? czy wreszcie pragnienie milionów? Nie. Do zbrodni popchnął ich głód. Zbrodnię im podyktował nieludzki, nieukształcony i nieumoralniony instynkt zwierzęcy. Ojciec najuczciwszy, patrzący na konwulsyjne drgania głodnego swego dziecka, stał się zbrodniarzem, bo krew w nim zawrzała i duch się zlamął na widok cierpiącej istoty, której dał życie. Czy to nie niewolnik? Dziesiątki tysięcy wygnanych z pod zaboru pruskiego hartmanowskimi „ausrotten“, potrzebujących materialnej pomocy dla wyżywienia ciała i duszy, czy to nie niewolnicy? A wreszcie biedni Unicy w Orenburskiej gubernii, na których my ciemni, głupi, a nawet podług niektórych zamerykanizowani i zmaterjalizowani Polacy w Ameryce łożyliśmy wdowi grosz, bo oni z głodu i chłodu cierpią w niewoli przesładowania tyrańca północy za wiarę?... Coby powiedział rozsądny człowiek, widzący matkę karmiącą obce dzieci, podczas gdy jej własne z głodu zamierają?...

Drugim podobnego rodzaju czynem, jest obiecanie, czy też nawet już zebrane przez pewnego magnata polskiego w Galicji półtora miliona franków na cele oświaty Polaków w Ameryce. Objaw to, któremu trudno zarzucić braku szlachetnych pobudek i winniśmy go uznać z wdzięcznością za taki. Inna jest rzecz zupełnie, aby ofiarę tę przyjmować. Gdyby Galicja obfitowała w bogactwa przemysłu, sztuki i nauki, gdyby w Galicji na po-

lu filantropji było zrobione dotąd wszystko, co wymagania tegoczesne dotąd potrzebują, a u nas w Ameryce to pole leżało odłogiem, wtedy taką ofiarę przyjęlibyśmy z wielką wdzięcznością i chwycilibyśmy się jej jak deski ratunku. Lecz o ile nam się zdaje, to ta sama Galicja, która po trzydziestu latach własnej autonomji przypomniała sobie nas biedaków na obczyźnie, ma znacznie szersze pole do uprawy u siebie. My z wolą Boga i bez tej pomocy materialnej nie zginiemy, ani się też nie zamerykanizujemy, czego najlepszym dowodem więcej rozbudzony duch patriotyczny między nami, niż między ludem lub pewną partją w Galicji, która „straże pożarne“ zakładała. Nie chcemy tu bynajmniej obrazić szlachetnych projektodawców lub ofiarodawców, działających na naszą korzyść, lecz jeżeli oni zapragnęli poprawić nasze stosunki, podnieść oświatę u nas, to z pewnością nam samym o wiele większą przysługę uczynią, jeżeli fundusze te skierują na umoralnienie i podniesienie oświaty u ludu w Galicji. Tam według ostatniej statystyki w samym Lwowie, stolicy, znajduje się 64, a w całym kraju 74 proc. analfabetów. To jest zatrważający objaw! A o iluż to wypadkach głodowej śmierci nauczycieli ludu w Galicji czytaliśmy w tamtejszych gazetach? W ilu wypadkach posyłałiśmy z Ameryki zapomogi naszym rodzicom, cierpiącym niedostatek i nędzę z powodu braku oświaty? Statystyka pocztowa dawno już wykazała, ile pieniędzy od nas idzie do kraju; nie potrzebujemy więc powtarzać na tem miejscu odnośnych cyfr. Jeżeli nam kraj rzeczywiście chce przyjść z pomocą, to daleko więcej dla nas zrobi, jeżeli zaprzestanie nam przysyłać ludzi nieumiejących czytać, ludzi bez poczucia swej narodowości, ludzi zapisujących się w portach przy lądowaniu jako Austriacy, Niemcy lub Moskale, ludzi, z którymi nasz kult mumiemy poczynać *ab ovo*.

Niech nam przyszle ludzi choćby z elementarnem wykształceniem, umoralnionych, z poczuciem swej narodowości i wypływających stąd obowiązków. Niechaj się znosi częściej z nami, solidaryzuje w interesach, zasila nasze biblioteki książkami (na co milionów nie potrzeba) a pomoże nam więcej w ten sposób, niż zakładając u nas i dla nas szkoły pod swoim kierunkiem. Myśmy już z pieluch wyrosli i takiej nam pomocy nie potrzeba. Radę zdrową i pożyteczną przyjmujemy od kraju zawsze z wdzięcznością, a jeżeli się okaże tego potrzeba, to potrafimy i 3 miliony franków zebrać pośród siebie. Kraj zaś niech pieniądze zatrzyma czy to na podniesienie szkolnictwa, czy też przemysłu u siebie. My sobie damy radę. Za to, że kraj przysłał do nas delegata, jesteśmy mu wdzięczni, okazaliśmy tę wdzięczność delegatowi prof. Dunikowskiemu; jeżeli kraj nadal będzie pamiętał, że istnieje tu czwarta dzielnica Polski, z którą znosić i solidaryzować się należy, której rady udzielać i zasięgać potrzeba, będziemy mu nierównie wdzięczniejsi a zasiew ten wyda tak dla nas jak i dla kraju pożądane owoce niż ofiary ubogiej Galicji zamożniejszej Ameryce. Wiemy, że nasze stosunki, a szczególnie nasze szkolnictwo, mają jeszcze ogromne braki, lecz wiemy także, że braków takich w Galicji jest jeszcze dosyć, a jeżeli kraj stara się pierwiej poprawić złe nasze niż swoje, musimy mu odpowiedzieć, że każdy naprzód myślusimy mu odpowiedzieć, że każdy naprzód myślusieć powinien „pro domo sua“. To nam dyktuje rozum i serce, a nie chęć jakiegoś oportunistu jakby kto sądził.“



KRONIKA.

Rada miejska we Lwowie. Na czwartkowym posiedzeniu rady Jona zwrócił uwagę Reprezentacji na anormalne urządzenia w sali Domu narodowego. W razie liczniejszych zgromadzeń tamże, przy istnieniu jednego tylko wejścia i wyjścia, zachodzi ogromne niebezpieczeństwo dla publiczności, gdyby powstał jakiś pożar. Postawił tedy wniosek, aby magistrat jako władza zarządziła złemu, wyznaczeniem pewnego maximum miejsc do siedzenia, tudzież zniewoleniem zarządu do zaprowadzenia dwóch wchodów i wychodów z odpowiednimi napisami, i żeby do 6 tygodni zdał sprawę z wykonania. Wnioski te będą regulaminowo traktowane.

Załatwiono potem sprawę dzierżawy nowej folwarku Biłohorszcze i sekcja I. (ref. Jerzy hr. Borkowski) podała do wiadomości wiadome szczegóły o utworzeniu fundacji jubileuszowej im. papieża Leona XIII. Pomiedzy rekursami w sprawach był jeden, dotyczący osobliwej rzeczy. Pewien właściciel gruntu przy ulicy Mikołajskiej prosił o konsens na budowę dwóch kamienic dwupiętrowych z kanałami do Pełtwi, o krok tamtędy płynącej, która ma być wkrótce przysklepiona. W urzędzie budowniczym zażądano od niego deklaracji, czy zapłaci pewną dość skromną kwotę za prawo wpustu tych kanałów do Pełtwi. Właściciel odmówił, ponieważ w pewnym *specjalnym* wypadku trybunał administracyjny uznał pobór takiej opłaty za niedopuszczalny, gdyż podatujący mają prawo korzystać bezpłatnie z dobra gminnego. Magistrat więc udzielając mu konsens na budowę kamienic 2-piętrowych, wzbronił budowy kanałów, a natomiast kazał urządzić doły kloaczne do wywozu beczkowego. Rekursu wniesionego do Rady sekcja VI. zaproponowała nie uwzględnić.

Rewakowicz sprzeciwił się temu wnioskowi, ponieważ gmina nie powinna przeszkadzać właścicielom budującym nowe domy, w urządzeniach racjonalnych, a *zmuszać* ich do urządzeń, włączających interesom zdrowotności nie tylko poszczególnych domów, ale całych okolic, które wskutek wywożenia niedesinfekcjonowanych perfumeryj cierpią. Należytość zaś za wpust do kanału można przymusowo ściągnąć od opornego.

Zapatrywanie to poparł dr. Małeckie. Ale Rada większością głosów przyjęła wniosek sekcji III., spodziewając się zapewne, iż względ na koszt wywozu nieczystości, zmusi właściciela do niszczenia opłaty kanałowej i wybudowania kanału.

Radny Gołąb referował następnie sprawę wykupu gruntu od Hübnera na Bajkach, celem przedłużenia ulicy, którą przedsiębiorca Hausman rozpoczął przed 3 lata ciągnąć od ul. Sapiehy naprzeciwko gmachu politechniki. Hübner żąda za grunt około 1200 guld., a tylko dwóch interesowanych w przedłużeniu tej ulicy właściciele deklarowali przyczynić się do kosztu tego zakupu kwotą 700 i 70 guld. Sekcja III. tedy wniosła pokrycie reszty z funduszu gminnego.

Radny Rewakowicz skorzystał z tej sposobności, aby zailustrować smutne stosunki, panujące od lat kilku co do parcelacji gruntów i otwierania nowych ulic. Istnieje zasada, iż przy otwieraniu nowych ulic przez grunta, nastrożające właścicielom korzyści z użytkowania nowych frontów, interesowani w tych korzyściach mają się postarać o wykupno gruntów własnym kosztem, o niwelację należytej drogi, wyszutrowanie, urządzenie deptaków, zaprowadzenie oświetlenia, a dopiero gdy ulica w ten sposób nowo utworzona zabuduje się przynajmniej w jednej trzeciej części, wówczas gmina obejmuje na własny rachunek porządku publiczne naniej.

Tej zasady trzymała się reprezentacja i co do tej ulicy, ale dotycząca uchwała jej z d. 2. września 1886 (którą dosłownie odczytał Rewakowicz) pozostała niewykonaną widocznie wskutek zabiegów spekulanta budowlanego, który nabywszy tam grunta frontowe od ul. Sapiehy, nie czekając na wykupno i nie postarawszy się o wykupno dalszych przestrzeni, zabudował je dwupiętrowymi domami, pozornie ładnymi, ale wewnątrz swem urządzeniem przypominającymi Zarwaniec. Zamiast ulicy powstał zaułek. Ale cóż to obchodzi spekulant. Wybudowawszy dwa szeregi zfuszerowanych domów, nie miał nic pilniejszego, jak rozprzedać je łatwo wiernym osobom przy wysokim obciążeniu hipotecznym. I ci właściciele nowi w najokropniejszym są położeniu teraz. Domy ich zalęwa woda ściekowa, nie mają oświetlenia ani wody, ani chodników, ani kanału. A komisja sanitarna, zwiędając z tego zaułka, przeraziła się stanem rzeczy i uznała konieczność przedłużenia ulicy przez zakupno kosztem gminy dalszych gruntów dla uporządkowania (Rewakowicz odczytał pismo ob. Kusiby o okropnym stanie tej ulicy i domów, już po trzech latach się rozlatujących, tudzież wyjątki z podania wniesionego na jego (Rewakowicza) ręce do reprezentacji miejskiej przez 62 obywateli N. Świata z błaganiami o światło — powietrze — wodę — stację dorożkarską i straż policyjną, gdyż co nocy są obkradani.)

Tak więc skutkiem niewykonywania uchwał Rady i niedozoru ponoszą nie tylko prywatni szkoda ogromną, ale i fundusz gminy jest narażony na nieobliczalne wydatki, bo koszt, który powinien być ponieść przedsiębiorca budowlany spekulancji, spada teraz na gminę. Nie skończy się na koszenie zakupu gruntu. Trzeba będzie niwelować ulicę, bo na gruncie zakupić się mającym, pójdzie ona jak z pieca na łań, budować kanał itd. Zwróciwszy tedy uwagę Rady na te stosunki, Rewakowicz uderzył na bezsumienne procedury całej *czeready spekulantów budowlanych* we Lwowie, którzy są plagą gminy, urzędu budowniczego i magistratu, a wyzyskują ludzi, łakomiących się na kapno zpartaczonych, wysoko obciążonych domów nowych, które już po upływie paru lat stają się ruderami, wymagającymi gruntownych rekonstrukcyj. Upraszał tedy reprezentację, aby na przyszłość baczną uwagę zwracała na kwestję parcelacji gruntów i otwierania nowych ulic. Los mieszkańców bez

imienniej dotąd ulicy naprzeciwko Politechniki niechaj będzie przestrożą dla wszystkich.

Wniosek sekcji przyjęto. Petycję obywateli wyżej wspomnianą wreczył Rewakowicz sekretarjatu przydziałnemu do dalszego urzędowania.

Bieda w kraju. Z powiatu husiatyńskiego pisał do *Dziła*: Obiega pogłoska, że rząd przysłał na ręce wydziału pow. 20.000 zł. na zarobek dla dotkniętych głodem. Pieniądze te mają być użyte na roboty około dróg powiatowych, przez co tylko pobliskie wsie będą miały sposobność do zarobku. Czy nie lepiej by było rozdzielić te pieniądze na poprawę dróg w pojedynczych wsiach, gdzie panuje największa nędza i gdzie zarobku nie ma żadnego. U nas zaczął się już głód; komitet związany dla wspierania dotkniętych nim wkrótce odwoła się do litości ludzi. Jaki tu brak zarobku, dowodzi to, że włościanin jedzie koniemi cały dzień za 90 ct., rad, jeżeli i to zarobić może.

Konwersja długu indemnizacyjnego Galicji. Subskrypcja na nową 4% galic. pożyczkę krajową wydała taki rezultat, iż skonwertowano około 90% wszystkich obligacji indemnizacyjnych, pozostała więc tak mała suma do rozdziału między subskrybentów, że ci zaledwie 2% otrzymają. Subskrybowano ogółem około 60 milionów złr. czyli 120 milionów koron.

W galic. banku hipotecznym skonwertowano i subskrybowano 12 milionów koron, nie jak głośzono 2 miliony.

Pogrzeb śp. Józefa Supińskiego odbędzie się dziś o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby (ul. Długosza 25).

Siedziba Izby inżynierskiej przeniesioną została z ulicy Trzeciego Maja 8. na ulicę Leona Sapiehy 9, gdzie też wszystkie do Izby inżynierskiej odnoszące się pisma adresować należy.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie towarzyszy szewskich odbędzie się d. 19. bm. o godz. 3. po południu w wielkiej sali ratuszowej. Zarząd zaprasza wszystkich członków o jak najliczniejszy udział.

Walne Zgromadzenie Tow. zaliczkowego urzędników pocztowych odbędzie się w niedzielę d. 26. bm. o godz. 4 popoł. w lokalu klubu urzędników pocztowych, Chorążczyzna 22 I. p.

Wystawa krajowa. Na posiedzeniu sekcji III. (chów bydła) w obecności prezesa wystawy Adama ks. Sapiehy i nader licznie zgromadzonych członków, wybrano prezesem tejże sekcji, po śp. Leonie ks. Sapieżu, p. Stan. Brykezyńskiego. Uchwalono następnie program dla całej grupy a mianowicie: a) bydło rogate; b) owce; c) trzoda chlewna; d) drób, opracowany bardzo szczegółowo przez referenta prof. Spilmana.

Wydział rady powiat. w Buczaczku uchwalił na wniosek członka rady, włościanina, Grzegorza Sowy, wstawić do budżetu powiatowego administracyjnego na r. 1894 kwotę 300 złr. na subwencję dla włościan i

Historja i psychologia szermierki.

(Dokończenie).

(eb). W drugiej części swego odczytu omawiał dr. Al. Raciborski psychologję szermierki. Najważniejszą i rozstrzygającą rolę w pojedynku gra szybkie spostrzeganie ruchów przeciwnika i szybkie oddziaływanie. Szybkość nerwów ruchu spostrzegania i oddziaływania nazywamy temperamentem. Wedle czterech więc rodzajów temperamentów, dzielimy zachowanie się szermierza podczas starcia z przeciwnikiem. W najkorzystniejszym położeniu znajduje się sangwinik o silnej wrażliwości i silnem oddziaływaniu. Z szybkością i łatwością paruje cięcia przeciwnika i szybko je zadaje. Atoli dając folę swoim uczuciom, czy to gniewu czy lekkości, łatwo się może nadziać na pałasz przeciwnika. Flegmatyk jest w najgorszym położeniu. Słaba wrażliwość i słabe oddziaływanie czynią go łatwym do pokonania przeciwnikiem. Dodatnią chyba stroną temperamentu flegmatyka jest to, iż nie daje się zbyt powodować swoim uczuciom. Melancholik jest silnie wrażliwym, lecz słabo oddziaływającym. Doskonale paruje cięcia przeciwnika, lecz natomiast nie zważa na zadawanie cięć przeciwnikowi. Najprzykrzejszym natomiast przeciwnikiem w walce pojedynkowej jest choleryk o słabej wrażliwości, a silnem oddziaływaniu. Nie myśląc i nie zważając zupełnie na porwanie cięć przeciwnika, zapamiętałe węł godzi.

Szermierka wymaga wytrwałości, odwagi, panowania nad sobą, rzutkości myśli, energii, silnej

woli i lojalności w starciu z przeciwnikiem. Już w świecie starożytnym było doprowadzone to pojęcie lojalności tj. nie uciekania z placu boju i pomagania współtowarzyszom do punktu niemal kulminacyjnego. To też spotykamy w historii fakty, gdzie całe armje ginęły, lecz nie ustępowały z placu walki. Lojalność ta zabraniała jak najsurowiej napadać na przeciwnika z tyłu, lub godzić weń wtedy, gdy on sobie broń poprawiał, lub gdy takowa w walce doznała szwanku, pękła lub złała się. Przymioty te wyrabiane systematycznie wśród klasy wojującej były jednym z główniejszych czynników wytworzenia się szlachty. Szlachcie niejako śluby składał by bronić słabszych i tych, którzy jego zażądali opieki i pomocy. To poczucie by być tarczą dla uciśnionych, wsadzało rycerza na konia i gnało w świat szeroki, by nieść pomoc uciśnionym. Tem tłumaczy się tyle czynów pełnych szlachetności i rycerskości, tem tłumaczy my ów dziwny ogień zapału, jaki jasnym buchał płomieniem w czasie wypraw krzyżowych. Rycerz uważał za swój obowiązek, by rolnik i rzemieślnik w obszarze ziem jego osiadły był pewnym swego życia i mienia i swobodnie mógł pracować. A Taine w dziele swoim: „Les origines de la France contemporaine“ powiada, iż szlachta stanowiła rodzaj nieustającej żandarmerji, której władca oddawał przestrzenie nie do używania ale pod opiekę.

Atoli już w wieku XV. i następnym, szlachta zaczyna się zmieniać w kastę, wyrodniej, zapomina o obowiązkach swych rycerskich, staje się kastą pasożytniczą, pragnącą używania bez spełniania w zamian obowiązków. Naturalnie, iż w ślad zatem doznaje i szermierka zwyrodnienia. Szermierka przybiera najpierw formę turniejów.

Turnieje te, początkowo szlachetnie pojęte, przetwarzają się z biegiem czasu w burdy, a nawet uliczne w których padało po kilka trupów, bo obok dwóch zapaśników walczyli także i sekundanci tychże. Używanie bez pracy, zamiłowanie w burdach, pieczeniactwo i pijactwo spowodowało zupełnie odhartowanie rycerskiego charakteru, popchnęło szlachtę do dworakowania królowi i magnatom. Ta zmiana, jaka w całej zaszła zachodniej Europie, odbiła się także i u nas, i typowy taki objaw upadku charakteru i moralności u stanu rycerskiego mamy za Sasów.

Zdaniem jednak prelegenta — u schyłku XVIII. w. odezwał się wśród szlachty dawny duch rycerski, kiedy to we Francji zaraz po zwołaniu etat generoux rzekła się swych przywilejów, lub u nas w konstytucji Trzeciego maja, gdy robiła ustępstwa ze swych prerogatyw na rzecz stanu mieszczańskiego i ludu wiejskiego.

Smutny to objaw — kończył dr. Raciborski, gdy dziś szlachta nie pomna rycerskiego charakteru swych przodków staje w szeregach wyzyskiwaczy, oddaje się ubóstwianiu cielca złotego i chodzi krętymi drogami. Nie to droga do podniesienia!

Angielska szlachta cieszy się poważaniem, bo więcej myśli o spełnianiu obowiązków niż pasożytniczym używaniu. Roztworzyła ona wrota na oścież dla wszystkich dzielnych jednostek, które pracą, nauką i zasługą wyrosły ponad poziom.

Na wzór owej rycerskiej szlachty, pracując dla dobra społeczeństwa, oddając się sumiennej pracy, pojmując surowo swe obowiązki, może ona odzyskać swe znaczenie.

mieszczan powiatu buczackiego, którzyby chcieli obesłać wystawę krajową.

Z sądu D. 13. bm. odbyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw Sumerowi Anstrowi z Mostów wielkich o zbrodnię oszustwa. Wyłudził on od r. 1885 od właściciela Hryńka Bałka, siedzącego na 28 morgach gruntu 1480 zł. 76 ct. a to: a) 220 zł. pod pozorem przeprowadzenia procesu przeciw Azryelowi Grünerowi a względnie przeciw domowi bankowemu Bauera w Bernie; b) 36 zł. 16 ct. przy zamianie obligacji renty srebrnej na 50 zł. opiewającej, na los pożyczki srebrnej; c) 452 zł. na udział w berneńskim towarzystwie dla wspólnego zakupu losów; d) 480 zł. na koszt wyrobienia pożyczki w kwocie 2000 zł.; e) 74 zł. na zakupno losu; f) 14 zł. przy zaciąganiu pożyczki 100 zł.; g) 198 zł. na udział w buczackim towarzystwie dla wspólnego zakupu losów. Austerą zasądzono na 3 lata ciężkiego więzienia.

Fundacja im. A. Mickiewicza. W miesiącu marcu złożyli: Dr. M. Warmki od grona gimnazjum niemieckiego we Lwowie za luty 2 zł. 50 ct., prof. St. Romański od grona gimn. stryjskiego za czas od września do marca 8 zł., prof. Janelli od grona naucz. szkoły realnej we Lwowie 3 zł. 10 ct., prof. P. Parylak od grona gimnazjum czwartego we Lwowie 3 zł. 40 ct., grono gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie 3 zł. 60 ct., dr. Tomasz Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego 4 zł. 65 ct., prof. S. Majerski od grona gimn. V. we Lwowie 2 zł., prof. Z. Schneider od grona gimn. tarnopolskiego 2 zł. 10 ct., prof. St. Rzepiński od grona gimn. wadowickiego 1 zł. 50 ct., prof. Antoni Lorkiewicz od Koła stanisławowskiego 30 zł., dr. Stodolak od grona gimn. św. Jacka 2 zł. 25 ct., dr. H. Biegel-eisen 1 zł. 20 ct., dr. Warmki od grona gimn. niemieckiego we Lwowie 1 zł. 55 ct., dr. Kosiński w myśl uchwały z dnia 2. lutego br. od Koła drohobyckiego chyrwosko-samborskiego 80 zł., prof. Roman Vetulani od grona gimn. sanockiego 5 zł. 40 ct., prof. Stan. Goliński od grona gimn. przemyskiego 3 zł. 85 ct. Ogół wkładki wynosi z dniem dzisiejszym 3545 zł. 59 ct. We Lwowie d. 15. marca 1893. W imieniu wydziału: *Janusz Dąbrowski*, ul. Chorażożyzny 1. 12 a.

Teatr amatorski w Wieliczce. Na cele dobroczynne. W niedzielę 19. bm. „Dom warjatorów“, krotchwiła Lanfa.

Dyrektor kolei państwowej p. Deyma wyjechał w podróż inspekcyjną Lwów-Sokal, Rawa Ruska-Bełzec.

Nowa księgarnia ruska ma niezadługo powstać we Lwowie. Będzie ona własnością towarzystwa imienia Szewczenki.

Wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych odbył posiedzenie 9. bm. — w nieobecności prezesa, pośta Szczepanowskiego, bawia-

cago we Wiedniu, pod przewodnictwem jego zastępcy, p. Wojciecha Bischofskiego z Gorlic; obecni byli pp.: dr. Boroński Les. z Krakowa, dr. Bron. Dulęba, dr. Jabłoński Jacek z Ciechanowa, dr. Lechowski Wiktor z Drohobycza, Merunowicz Teofil, Rajski Albin z Rudek, ks. Reszetyłowicz Fil. z Glinian, Romanowicz Tad., Terenkoczy Wład. sekretarz Związku p. Narcyz Ulmer i lustrator stowarzyszeń związkowych, p. Kar. Bielański.

Po przyjęciu do wiadomości zamknięcia rachunków Związku za r. 1892, tudzież sprawozdania sekretarza z czynności biura, przeprowadzono rozprawę nad sprawozdaniem lustratora o wyniku dokonanych w ubiegłym kwartale lustracji. W toku dyskusji roztrząsano dodatnia i ujemne strony, dostrzeżone w ustroju i sposobie prowadzenia interesów poddanych rewizji stowarzyszeń, a co do jednego z nich, w którego zarządzie stwierdzono liczne niewłaściwości, uchwalono, wyznaczyć mu termin do usunięcia tych nieprawidłowości, odbyć wówczas ponowną rewizję, i jeżeli okaże się, że asanacja nie nastąpiła, wykluczyć je ze Związku.

W końcu przeprowadzono dyskusję nad kwestją udziału stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w wystawie krajowej we Lwowie w r. 1894. Postanowiono odnieść się do innych zakładów pieniężnych w kraju, opartych na zasadzie solidarności i wzajemności, tudzież do kas oszczędności z propozycją, ażeby wraz ze stowarzyszeniami zarobkowymi i gospodarczymi wspólnie urządziły wystawę. Jeżeli zaś propozycja ta nie zostałaby przyjęta, uchwalono wybudować na wystawie własny pawilon spółek zarobkowych i gospodarczych. Związek polskich spółek w Poznańskim i w Prusach zachodnich postanowiono zaprosić także w gościnę do tego pawilonu. Zawotowano wreszcie podziękowanie Związkowi czesko-słowiańskim stowarzyszeń w Pradze za uprzejmą gotowość, z jaką udzielił Związkowi nader szczegółowych i cennych wskazówek co do urządzenia pawilonu tamtejszych „założeń“ na wystawie jubileuszowej w Pradze w r. 1891.

Z przemysłu krajowego. Otrzymujemy następujące pismo: W 74 numerze *Kurjera Lwowskiego* z d. 15. marca br. wyczytałem artykuł „Akcja fabryk sztucznych nawozów.“ W artykule tym nadmienione jest, że fabryki krajowe sztucznych nawozów wniosły zbiorowe podanie do namiestnictwa, by takowe wkroczyło i broniło interesów rolnictwa i krajowego przemysłu, przed niesumiennością i fałszerstwem sztucznych nawozów sprzedawanych przez niesumiennych i nieuczciwych handlarzy i agentów.

W artykule tym nie ma wzmianki o egzystującej lat 30 naszej fabryce sztucznych nawozów będącej własnością Romana hr. Drohojowskiego i cieszącej się wielkim powodzeniem z powodu swych dobrych i sumiennych produktów.

O wniesionym podaniu nie nie wiedzieliśmy i do wzięcia udziału w tymże nikt nas nie zawiadzał pomimo, że jesteśmy tego samego zdania i zgadzamy się najzu-

pełniej z warunkami podanymi w tym artykule, gdyż nie tylko jak wyrażono się, że fabryki, które wniosły podanie, *gotowe są poddać się* ze swymi produktami kontroli rządowej, ale zawsze i chętnie poddawaliśmy się wszelkim kontrolom a nawet zachęcaliśmy kupujących do wysyłania wyrobów naszych do najbliższej rządowej kontroli w Wiedniu.

Ponieważ w artykule tym naznaczono, że „krajowe fabryki“ wniosły podanie do namiestnictwa a o naszej fabryce nie ma wzmianki, a którą to należałoby w pierwszeństwie i najwłaściwiej uznać za krajową fabrykę, a przytem czytelnicy zrozumieć mogli przez ominięcie takowej, że nie zgadzamy się z przekonaniem innych jak się wyrażono, *krajowych fabryk*, przeto oświadcza zarząd tej fabryki, iż w zupełności zgadza się i przychyliła do wniesionego podania i chętnie poddaje i poddawać się będzie wszelkim kontrolom rządowym, celem skonstatowania jakości i sprawdzenia zawartości składników naszych wyrobów.

W sprawie osobnego oddziału sztuki polskiej na wystawie w Chicago otrzymała *N. Reforma* od rodaków naszych, zamieszkałych w Chicago, obszernie pismo, którego końcowy tyłko ustęp przytaczamy w dosłownem brzmieniu. Jak onego czasu donoszono, Polacy zamieszkali w Chicago zawiązali komitet celem ułatwienia artystom-malarzom wystawienia prac w osobnym dziale, który według otrzymanych zapewnień mógłby być urządzonym. Obywatele ci, po zawiązaniu spółki, rozesłali też okólnik do artystów polskich i mecenasów sztuki w kraju i za granicą, powtórzony przez pisma polskie, i projektowali utworzenie w ogniskach sztuki polskiej komitetów, wybranych z łona artystów, dla wyznaczenia obrazów, kwalifikujących się na wystawę i dla ekspedycji, biorąc opłatę wszelkich kosztów przesyłki i urzędzenia na siebie.

Pod datą 28. lutego piszą: „Na ten okólnik otrzymaliśmy tylko jedną ofertę w imieniu polskich artystów z Warszawy i kilka propozycji ze strony prywatnych przedsiębiorców handlu dziełami sztuki. Na ofertę z Warszawy wysłaliśmy niezwłocznie telegram, prosząc o odpowiedź co do ilości potrzebnego miejsca i o szczegółowe informacje. Dotąd jednak nie odebraliśmy żadnej odpowiedzi. Natomiast w nr. 1. tygodnika *Nasza sztuka* znajdujemy artykuł p. Lewandowskiego, który nam po części wyjaśnia przyczynę tej opieszałości ze strony artystów. Podobno prywatni przedsiębiorcy, po rozpoczęciu działania przez spółkę chicagowską, zaczęli bałamucić artystów swemi w tymże przedmiocie propozycjami tak, że rzecz cała nie cierpiąca zwłoki, pozostaje dotąd w położeniu nie zdecydowanem. Wobec takiej niezaradności i opieszałości artystów, niżej podpisani nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za powodzenie w wykonaniu podjętej dla dobra sztuki polskiej sprawy, która tym sposobem upada, pomimo wszelkich z ich strony usiłowań. Termin, wyjątkowo dla nas przedłużony przez

Wędrowny kramarz

(Dokończenie).

— Czuję, że mówił prawdę i że się lękał. Zastoso wałem się więc do jego życzenia i szedłem obok tego człowieka nieznanego mi o pierwszej po północy drodze, wiodącej z Argenteuil do Asnieres.

— Dlaczegoż pan wracasz tak późno i narażasz się na niebezpieczeństwo?

— Wtedy on opowiedział mi swoją historję.

Wyszedłszy tego dnia z domu rano z zapasem towarów na trzy dni, nie spodziewał się, że wróci wieczorem. Ale sprzedaż powiodła mu się tak dobrze, że postanowił powrócić, by zaopatrzyć się na dzień następny w towary nowe.

— Mam sklep w Asnieres — dodał — w którym siedzi moja żona.

— Więc jesteś pan żonatym?

— Ożeniłem się niedawno, półtora roku temu i mam żonę bardzo dobrą kobietę. Zdziwi się niezmiernie, gdy zobaczy mnie wracającego.

Opowiedział mi następnie historję swego małżeństwa. O żonę swoją starał się całe dwa lata, dlatego, że wymagała czasu do namysłu.

Będąc panną, posiadała ona na rogu ulicy sklep, w którym sprzedawała różne drobiazgi, jak wstążki, kwiaty, a głównie sprzączki do trzewików rozmaite cacka, które otrzymywała dzięki względom fabrykanta. Znano ją dobrze w Asnieres i nazywano Bławatką. Nazywano ją zaś dla tego, że najczęściej nosiła suknie błękitne. Zarabiała nawet trochę, gdyż zrecznie umiała prowadzić każdy interes, do którego się wzięła. Wydawała mu się wówczas chora, jak gdyby zbył pełnej tuszy, ale nie

był tego pewnym. Handel ich szedł dobrze, on wędrował po okolicy i drobnym handlarzom pokazywał próbki towarów, dla przemysłowców był komisantem, pracując współcześnie dla nich i dla siebie.

— A jaki pański fach? — zapytał.

Byłem zakłopotany. Powiedziałem mu, że miałem w Argenteuil statek żaglowy i dwie łodzie wyciągowe, że uprawiając się każdego wieczora w wiosłowanie i będąc w tem zamiłowany, wracałem niekiedy pieszo do Paryża, gdzie miałem zajęcie dość korzystne.

— Gdybym był w pozycji pańskiej, nie włożyłbym się po drogach nocami, jak pan. W tych stronach nie bardzo to bezpieczne.

Spoglądał na mnie z ukosa, a ja widząc to, zapytywałem siebie, czy nie jest to czasem rzeźmieszek, ale o tyle sprytniejszy, że nie chce narażać się na napad, mogący się nie udać.

— Jeżeli pan łaskaw, niech pan idzie nieco wolniej — odezwał się. — Okropnie cięży mi moja skrzynka.

Słowa te rozprószyły moją obawę.

Przybyliśmy do Asnieres.

— Otóż jesteśmy na miejscu — rzekł — ale nie będziemy spali w sklepie, gdyż jest strzeżony przez psa, ogromnie złego. W hotelach zaś numera są bardzo drogie. Powiem panu prawdę, że wyświadczył mi pan wielką usługę, gdyż bałem się w drodze i o towary i o życie nawet. Wie pan co, niech pan zajdzie do mnie, napijemy się wina, a może nawet z żoną, jeżeli zechce wstać, gdyż zwykle spi mocno i nie lubi, by ją budzono. Przyczem, gdy pozbędę się mojej skrzynki, to nie lękam się już niczego i będę mógł odprowadzić pana do końca miasta.

Odmówiłem, ale on nalegał, upierał się i był

tak natarczywym, że ustąpiłem w końcu i udałem się z nim do jednego z tych domów opuszczonych, jakie zwykle znajdują się na krańcach miasta.

Gdy jednak stanąłem przed nim, zawałałem się. Rudera ta podobna była do jaskini włóczgów do nory podmiejskich rzeźmieszeków. Ale on puścił, mnie naprzód i wszedłszy zamknął drzwi za sobą. Znalazłem się w ciemności. On ujął mnie za ramiona i zwrócił ku schodom. Wstąpiłem na nie, badając rękami i nogami w obawie, bym nie spadł w jaką jamę lub piwnicę. Gdy wstąpiłem na pierwszy stopień, odezwał się:

— Niech pan idzie śmiało, na szóste piętro.

Sięgnąwszy ręką do kieszeni i wyjąwszy paczkę zapalek świeczkowych, oświecałem sobie drogę. On, obciążony swą skrzynką, sapiąc ciężko, postępując za mną, powtarzał:

— Uf! jakże to wysoko!

Gdy dostaliśmy się nareszcie na szczyt domu, wyjął z kieszeni klucz, otworzył drzwi i kazał mi wejść.

Wszedłem do niewielkiego pokoju, w którym na środku stał stół, a pod ścianami sześć krzeseł i szafa z naczyniami kuchennymi.

— Obudzę moją żonę — rzekł — następnie pójdę do piwnicy po wino.

Podszedł do drzwi prowadzących do drugiego pokoju i zawołał: „Bławatku!“ Ale Bławatek nie odpowiadał. Zaczął krzyczeć głośniejsz: „Bławatku! Bławatku!“ Następnie uderzając pięścią w drzwi, wołał: „Czy obudzisz się nareszcie do krośset!“

Przyłożył ucho do dziurki od klucza i posłuchawszy czas jakiś, rzekł tonem już spokojniejszym: „Ha! cóż robić! Niech spi. Przyniosę wina i wypijemy bez niej.“

Wyszedł, a ja z rezygnacją usiadłem na krześle. Kilka zaledwie chwil pozostawałem sam, gdy

dyrektora oddziału sztuki, z dniem dzisiejszym kończy się, i nadal wszelkie starania o urządzenie osobnego działu sztuki polskiej na wystawie powszechnej w Chicago byłyby bezskuteczne. Pisma polskie w kraju i za granicą upraszamy o umieszczenie niniejszej odezwy". Chicago dnia 28. lutego 1893 r. S. F. Adalia Satalecki, Max A. Drzymala, K. S. Sawicki, Zygmunt Rogolski, H. Łubiński.

Z Sambora piszą do *N. Reformy*: „Przed dwoma laty nabył p. Wiśniowiecki klucz łomniński w powiecie turezańskim, w okręgu samborskim, od hr. Chamborda. Faktem tym ucieszyliśmy się podówczas bardzo, bo majątki ziemskie w powiecie turezańskim były przeważnie w rękach obcych, albo w rękach spekulantów, którzy dbali wyłącznie o swoje interesa, a nie o dobro ludu i powiatu. Tymczasem radość nasza nie trwała długo, bo właśnie obecnie dowiadujemy się, że p. Wiśniowiecki sprzedaje jedną wieś po drugiej z tego klucza spekulantom, którzy nie mają najmniejszego poczucia obowiązków obywatelskich. Najbardziej ucierpi na tem ludność powiatu turezańskiego, która w ostatnich latach zubożała, a między obecnymi kilku obywatelami Polakami nie ma i tak ludzi, którzyby mieli potrzebne studia i szczerą chęć zajęcia się sprawami tego powiatu“.

Pożary. W Medwedowcach, w pow. buczackim, zniszczył ogień 6 stajen i jedną stodołę napełnioną zbożem. Zgorzały także narzędzia rolnicze. Szkoda wynosi przeszło 30.000 zlr. Pożar powstał w skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Zmarli. W Nisku Adolf Gryglewski, sekretarz rady powiatowej, człowiek prawy i zacy 14. bm. na udar mózgowy.

W Wiedniu radca trybunału administr., jubilat Franciszek Skulski.

W Linczu poeta Hans Jungwirth w 65 roku życia.

Dr. Włodzimierz Olszewski, adwokat krajowy, zdolny prawnik, zmarł 14. bm. w Nowym Sączu, przeżywszy lat 52.

Słowianie zamieszkali w Wiedniu urządzają 29. i 30. maja br. przy udziale pierwszorzędnych swoich sił artystycznych wielką uroczystość dla uczczenia setnej rocznicy urodzin wielkiego apostoła zgody słowiańskiej, pieśniarza „Córy sławy“, Jana Kollara. Inicjatorowie projektu zwołali już komitet, w którym zasiadają przedstawiciele wszystkich Słowian, w Wiedniu przebywających i który wybrał ze swego łona, jako reprezentantów w stosunkach zewnętrznych, pp. dra Jana Lenocho i Radosła wa Pukla. Kancelarja komitetu urzęduje w lokalu „Słowiańskiego stowarzyszenia śpiewackiego“ (Slavischer Gesangsverein), I. Tiefgraben, 11.

Listy Szewczenki. Ostatni numer *Kijewskiej Stariny* przynosi kilka niedrukowanych dotąd listów ukraińskiego poety do księżnej Reppin, z których jeden

nagle postyszałem cichą rozmowę za drzwiami. Zadrżałem. W pokoju żony mego towarzysza podróży usłyszałem jakiś ruch, ale niezmiernie cichy.

— Do krośset djabłów! Czy nie dałem się zapać w jaką zasadzkę? Dlaczego ten Bławatek nie obudził się, gdyż mąż tak głośno walił w drzwi? Czy to nie był sygnał dla ukrytych współników?

Ruch stawał się coraz głośniejszym, ktoś dotykał się klamki i zamku u drzwi, nareszcie zaskrzypiał klucz. Serce moje uderzało gwałtownie. Cofnąłem się w głąb pokoju i szepnąwszy: „Będę się bronił do upadłego!“ obu rękami schwyciłem za grzbiet krzesła i przygotowałem się do walki.

W tej chwili drzwi otworzyły się, pokazała się otwierająca je ręka, następnie głowa mężczyzny, nakryta okrągłym kapeluszem filcowym, zjawiała się pomiędzy drzwiami i ścianą i para oczów, spoglądających na mnie. Poczem tak szybko, że nie miałem czasu do przygotowania się do obrony, jakiś tegi chłopak, ów domniemany przezemnie złoceznica, zaledwie na wpół ubrany, bez krawatu, trzymając trzewiki w ręku, przystojny, wyglądający na panicza, rzucił się przez pokój ku drugim drzwiom i zbiegł na schody.

Uspokoilem się. Przygoda, o której myślałem, że będzie tragiczną, stała się zabawną. Oczekiwałem męża, który jakoś długo nie przybywał. Nakoniec usłyszałem kroki na schodach i roześmiałem się serdecznie.

Wszedł z dwiema butelkami i zaraz na wstępie zapytał:

— Coż moja żona, spi jeszcze? Nie słyszał pan jakiego ruchu?

Domysliłem się, że czyjeś ucho z drugiej strony drzwi musiało podsłuchiwać, odrzekłem więc:

— Nie słyszałem.

Podszedł do drzwi i zawołał:

datowany z r. 1847, a więc w czasie, kiedy Szewczenko siedział w fortecy, przytaczamy poniżej.

„Rozmiałabyś się pani — pisze poeta — gdybyś mię zobaczyła w tej chwili: wyobraź pani sobie niechlujnego sołda.a, niegolonego, z cudackimi wąsami, a ja nim będę. Śmieszne to — a lzy mi z ocz cieką. Wido-cznie mało jeszcze cierpiałem w mojem życiu i prawda, że poprzednie moje cierpienia w porównaniu z obecnemi, można nazwać dziecinnemi. Gorzko, nie do zniesienia gorzko! W dodatku surowo zabroniono mi rysować i pisać wiersze. Ledwie na listy pozwalają. Jednak w porównaniu z Kuliszem i Kostomarowem, mogę się jeszcze nazwać szczęśliwym. Pierwszy pozostawił śliczną, młodą żonę, drugi biedną starą matkę — spotkał ich ten sam los, co mnie, a nie wiem, za jakie przestępstwo, tak gorzko pukują“.

W drugim liście powiada poeta, „że po trzech latach więzienia nie czuje ani bólu, ani radości, a w żyłach płynie krew rybia. Jestem tylko cieniem dawnego Szewczenki“. — Ta opieka białego cara dobrze musiała się dać we znaki ukraińskiemu śpiewakowi.

Nowe kopalnie złota. Rząd angielski otrzymał wiadomość o odkryciu w kraju Maszona w Afryce południowej wielkich żył złota w odległości 15 mil od miasta Salisbury.

Czarna ospa, jak donoszą z Mysłowic, pojawiła się w Kostowie w obwodzie pszczyńskim.

Zmiany w dyrekcji skarbu. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: Od kilku dni utrzymuje się w mieście pogłoska o zamierzonych ważnych zmianach w administracji skarbowej. Mają mianowicie ustąpić ze swych stanowisk kierownik dyrekcji skarbu radca dworu Weigt, i kilku innych urzędników. Byłby to znak, że rząd centralny przekonał się, iż nowa era skarbowości, wprowadzona na Bukowinę przez owych dygnitarzy, nie odpowiada ani rozwojowi kraju, ani interesom rządu. Każde przekonanie się jest uznania godnem, chociażby nawet bardzo spóźnione“.

Cholera na Podolu. Według oficjalnego doniesienia *Pravit. Wiestnika*, od dnia 13. do dnia 18. lutego zachorowało w gubernji podolskiej na cholere 305 osób, umarło 59 osób.

Namiętność gry. Z Monte Carlo dochodzi wiadomość, że jeden z najmajątniejszych obywateli bukowińskich przegrał w ruletę krociowe sumy, tak dalece, że grozi mu ruina majątkowa. (*Czern. Gaz. Polska*).

List gończy. Bukowiński rząd krajowy ogłasza list gończy za kupcami czerniowieckimi, braćmi Dawidem i Abrahamem Mordkiem Weissmannami, którzy po sfałszowaniu licznych weksli zbiegli do Rumunji i kiedy ich z Botuszan władze rumuńskie konwojowały, uciekli im podobno w drodze.

P. Karol Natanson z Warszawy otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień dra praw.

— Paulino!

Nie nie odrzekła, nawet nie poruszyła się.

— Bo widzi pan — odezwał się — ona ogromnie nie lubi, gdy wracam w nocy z przyjacielem na szklakę wina.

— Więc pan przypuszczasz, że ona nie spi?

— Z pewnością nie spi — odrzekł niezadowolony. — Ale mniejsza o to. Zdrowie pańskie!

Widocznem było, że gotów był wypróżnić obie butelki sam jeden.

Trochę nalegał, ale oparłem się stanowczo. Wypiłem jeden kieliszek i powstałem. Nie mówił już, że chce mnie odprowadzić i patrząc przed siebie wzrokiem surowym, wzrokiem zwierzęcia, zawiadzonego w pragnieniach, bakał pod nosem.

— Otworzy po wyjściu pańskim...

Przyglądałem się mu ciekawie. Niedawno mówił o niej z taką miłością, a po mojem odejściu może będzie ją bił.

Poszedł znowu do drzwi, wstrząsnął klamką i zawołał:

— Paulino!

— Co takiego! — odrzekła jakaś kobieta gło-sem, jak gdyby tylko co się przebudziła.

— Czy słyszałaś, że przyszedłem?

— Nie słyszałam. Spałam, dajże mi spokój!

— Otwórz drzwi.

— Otworzę, jak będziesz sam. Nie lubię, gdy przyprowadzasz mężczyzn i pijesz z nimi po nocy.

Pożegnałem go i wyszedłem, a postępując drogą, wiodącą do Paryża, rozmyślałem, iż w nocy tej byłem świadkiem jednej ze scen odwiecznego dramatu, powtarzającego się codziennie pod rozmaitemi formami i we wszystkich sferach.

Guy de Maupassant.

Tow nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę 18. bm. o g. 6. wieczorem w sali fizykalnej szkoły realnej. Porządek obrad: 1. „O szkolnictwie w Stanach Zjednoczonych“. Ref. dr. Emil Habdank Dunikowski, prof. uniw. 2. Luźne pogadanki pedagogiczne.

Ze stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej. Walne zgromadzenie odbędzie się 19. bm. o g. 3 popołudniu w lokalu własnym przy ulicy Czarneckiego 1. 1

Z powodu zgonu śp. Józefa Supińskiego, żałobne chorągwie powiewają z gmachu zakładu narodowego im. Ossolińskich, z balkonu Koła literacko-artystycznego i z okna pierwszego piętra ratusza lwowskiego.

Zakład Ossolińskich, jeden z pierwszych, złożył na trumnie zgasłego pracownika piękny wieniec ze stosownym napisem.

Kasa oszczędności na wniosek dra Małeckiego uchwaliła pochować śp. Józefa swoim kosztem.

Stypendjum. Kuratorja fundacji im. Piotra Więclawskiego, nadała stypendja z tej fundacji w kwocie rocznych po 150 zł. od r. szk. 1892/3 począwszy: Majkowskiemu Edw., słuchaczowi IV. r. i Surówe Kar., słuchaczowi III. r. wydz. prawa; dalej Zielińskiemu Tad., słuchaczowi IV. r. i Stobiekiemu Zdzisł., słuchaczowi II. r. wydz. lek. na uniwer. Jagiell. w Krakowie; Południowskiemu Franc., słuchaczowi II. r. szkoły polit. we Lwowie i Chwalibogowskiemu Maur., uczniowi I. r. kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie.

Gal. Tow. weterynarskie odbyło w ubiegłą niedzielę walne zgromadzenie we Lwowie, przy licznem zgromadzeniu weterynarzy powiatowych i miejskich, którzy z różnych stron kraju do Lwowa przybyli. Posiedzenie zagał prezes Towarzystwa prof. Królikowski, poczem nastąpiły odczyty.

Prof. dr. Seifman mówił o cechach klinicznych i anatomo-patologicznych księgosuszu, a to z przyczyny, iż straszna ta dla bydła zaraza, postępująca ze wschodu Rosji ku jej zachodowi, wkroczyła już do gubernii charkowskiej, w skutek czego niebezpieczeństwo zawleczenia jej do Galicji, wzrasta z dniem każdym.

Prof. mag. S. Królikowski miał wykład o znaczeniu tuberkuliny Kocha, jako środka rozpoznawczego gruźlicy u bydła rogatego.

Prof. dr. Spilman przedstawił kolonie grzybka nosaczynowego, wyprodukowane przez siebie z ropy człowieka chorego na nosaczynę przewlekłą, objaśniając słuchaczom procedurę kultuwowania tych grzybków i wspomniawszy o „maleinie“, jako środka, z działania swego analogicznem do tuberkuliny, z którym obecnie weterynarze robią próby dyagnostyczne.

Posiedzenie administracyjne obudziło żywe zainteresowanie z powodu wniosku stryjskiego oddziału Towarzystwa gospod., wniesionego na ręce członków, a dążącego do usunięcia §. 26. ustawy z 26. lutego 1880, mającego za przedmiot przepisy policyjno-weterynaryjne o zarazie racicowo-pyskowej u rogacizny, owiec i świń. Z toku rozpraw wyjaśniło się, iż wobec traktatów handlowych, zawartych z ościennemi państwami, obowiązujących Austrję na długi szereg lat jeszcze, mowy być nawet nie może o usunięciu tego paragrafu, gdyby to nawet było wskazane ze względów ekonomicznych i zdrowotnych (co jeszcze ulega wątpliwości). Pozostaje przeto uniemożliwienie ruchu zwierząt do bardzo ciasnych granic podczas panującej zarazy, której lud nie uważa nawet za zarazę, nie widząc żadnego upadku zwierząt z tej choroby.

Wniosek ten, tudzież następne o zmianie paszportów dla bydła, poruczono wydziałowi do załatwienia. Zgromadzenie zakończyło się wylosowaniem nowego wydziału. Prezesem obrany został prof. Paw. Kretowicz, wiceprezesem inspektor weterynaryjny Baz Krwawicz, sekretarzem administracyjnym weterynarz miejski, docent szkoły gospodarczej w Dublanach, Józ. Kubicki, skarbnikiem koncyjpiant weterynaryj w namiestnictwie, Langhaus.

Sekretarjat naukowy powierzono prof. mag. S. Królikowskiemu.

† **Anna Friczowa** z Kawalirów, znana pod imieniem Anny Szawskiej, najstarsza autorka czeska, zmarła 16. bm. na Królewskich Winogradach. Urodzona 22. marca 1825 w Tichobuzie (pod Włazymiem) z ubogich rodziców. Ojciec jego, początkowo czeladnik, jeszcze nie był wtedy założycielem słynnej fabryki szkła w Szawie, a matka też z ubogiej pochodziła rodziny. Będąc jednym z 10 dzieci tej pary, za młodu już przywykła do pracy, którą umiała sobie jednak pieśniami i wierszami, jak wówczas ogłaszanymi przez nią w różnych almanachach i zbiorach. Zwano ją też pierwszą poetką czeską. Przesłała swego Franciszka, który należał do koła wolności myślenia Wiedzina, Hodka, Józefa Waclawa Fricza, Podlipskiego i innych, poznała tych patriotów, którzy za r. 1848 odpokutować mieli kilkoletniemi więzieniami

Zabiło jej serce dla dzielnego Fricza — przyjaciela wolności i naszego narodu, zmarłego przed 3 laty, a w 1857 połączyła się z nim węzłem małżeńskim, biorąc zawsze czynny udział w ruchu patriotycznym i piśmienniczym. Gdy mąż jej internowany był w Siedmiogrodzie, a następnie jako wygnaniec bawił w Paryżu, krzepiła go na duchu, jak on sam przyznawał. Wróciwszy wreszcie do Pragi 1870 r. rozpoczęła para ta na nowo swą działalność, która jej w piśmiennictwie czeskiem chlubne zapewnia imię.

Rozszerzenie ustawy zabezpieczenia od wypadków Komisja przemysłowa w parlamencie powitała nowelę, rozszerzającą ustawę zabezpieczenia od wypadków, jako krok wielkiej doniosłości. Za zakończenie legislacyjnej czynności w tym kierunku przedłożonej ustawy wprawdzie uważać nie można, gdyż pozostaje jeszcze wiele bardzo wiele do zrobienia. W każdym jednak razie przedłożona nowela ma doniosłe znaczenie pod względem społeczno-politycznym, gdyż w razie przyjęcia tej noweli przeszło 150.000 osób objętych zostanie przymusowym zabezpieczeniem. Komisja rozszerzyła w wielu punktach przedłożony projekt do ustawy, na które rząd w przeważnej części zgodził się. Przedewszystkiem rozciągnięto zabezpieczenie na personal służby kolejowej (dotychczas tylko robotnicy przy budowie kolei i w warsztatach kolei podlegali zabezpieczeniu). Komisja uznała konieczność rozszerzenia w tym względzie ustawy. Również dotyczy ona będzie tych robotników i urzędników ruchu, którzy przejściowo po za granicami monarchii lub we Węgrzech albo na stacjach pogranicznych stale w służbie przybywają, naturalnie o tyle, o ile nie są objęci ustawą obcych państw co do ubezpieczenia. Przeprowadzenie w tym kierunku ładu ma się odbyć w drodze rozporządzenia. Oprócz kolei mają podlegać tej ustawie wszystkie zakłady transportowe, oprócz żeglugi. Także ma być rozciągnięta powyższa ustawa na przedsiębiorstwa czyszczenia ulic, budynków, kanałów, kominiarzy, składów towarowych, dalej na personal stałych teatrów, powiatowych straży ogniowych it.

Z „Lutni“. Przewodniczący „Lutni“ zaprasza wszystkich członków Towarzystwa, na powtórne zgromadzenie, które się odbędzie w poniedziałek, 20. marca br. o g. 7 wieczorem i ostrzega, że po myśli § 12. statutu, jakakolwiek ilość członków zgromadzona, stanowić będzie komplet.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 17. marca. (Rada państwa. — Dymisja Smolki). Dziś stawili się nader licznie posłowie. Na ławach ministerjalnych jawili się wszyscy ministrowie.

Po otwarciu posiedzenia zabrał głos wiceprezydent Chlumecki. Zaznaczył, że bolesne ma zrobić oświadczenie Izbie, Smolka bowiem złożył mandat poselski. Następnie odczytał Chlumecki pismo od Smolki, w którym żegna Izbę i jako powód ustąpienia podaje wiek sędziwy. Dalej zaznaczył mowca wysokie zasługi Smolki i skreślił gorącymi słowami jego działalność polityczną.

Plener przyłącza się do gorących słów Chlumeckiego. Smolka wysoko dzierzył sztandar liberalizmu i zawsze bronił idei wolnościowych. Mowca wniósł, aby Izba uchwaliła dla ustępującego prezydenta roczną dotację w tej wysokości, jaką dziś pobiera tj. 7200 zł. i postawił nagłość tego wniosku.

Hohenwarth dziękował Smolce w imieniu swego Klubu za bezpartjalne prowadzenie obrad i w gorących słowach wielił jego działalność. Hohenwarth i jego towarzysze przyłączają się chętnie do wniosku Plenera. Parlament sam siebie czci, czcąc prezydenta.

Jaworski w imieniu Koła polskiego przyłącza się również do wniosku Plenera. Jego pochwały nie odnoszą się do Smolki jako rodaka, ale jako do prezydenta Izby. Jasną jest rzeczą, że Polacy w tej sprawie muszą się zachować z rezerwą.

Taafe wielił również zasługi Smolki, cieszył się, iż imieniem rządu może zakomunikować, że tenże przyłącza się do wniosku Plenera i wyraża nadzieję, iż wniosek ten jak najrychlej przyjętym zostanie.

Imieniem Młodoczechów oświadczył dep. Engel, że również przyłącza się do wniosku Plenera.

Dep. Steinwender zgodziwszy się również na wniosek Plenera — i to w imieniu stronnictwa narodowców niemieckich, postawił wniosek naglący, ażeby w sali parlamentu postawiono biust Smolki.

Imieniem lewego centrum przyłączył się do

wniosek Plenera i Steinwendera dep. Dubsky, to samo uczynił także Romaniczuk, oświadczając, że wprawdzie z tego samego pochodzi kraju, ale innej jest narodowości.

Lueger powiedział, że jakkolwiek antysemita często mieli zatarg z prezydym, to jednak Smolka zażywał wśród stronników mowcy jak największej czci jako człowiek obiektywny, dla tego też przyłącza się i on do postawionych wniosków.

Wreszcie oświadczył się Lienbacher imieniem „dzikich“ za dotacją i za ustawieniem biustu.

Chlumecky bardzo wzruszony podziękowawszy Izbie za uczczenie Smolki, poddał pod głosowanie naprzód wniosek Plenera a potem Steinwendera.

Oba wnioski przyjęto jednogłośnie.

Izba poselska wysłała artystycznie wykonany adres do Smolki z podpisami wszystkich ministrów i wszystkich deputowanych.

Koło polskie odbyło co dopiero krótkie posiedzenie, na którym uchwalono wysłać do Smolki telegram z wyrazem hołdu. Jak słychać, wybór nowego prezydenta odbędzie się dopiero w sesji jesiennej.

Na dzisiejszym posiedzeniu Koła wniósł Jaworski wysłanie telegramu do Smolki.

Telegram wysłany brzmi: „Prezydent dr. Smolka, Lwów: Koło poselskie polskie jednogłośnie uchwała wyraz najżywszego ubolewania z powodu złożenia przez Ciebie godności prezydenta Izby i mandatu, widząc w tem stratę znakomitego członka Koła polskiego, który przez pół wieku godnie piastujesz najwyższe stanowisko parlamentarne, zaszczyt przynosząc imieniu polskiemu. Do słów najszczęśliwszego pożegnania dołącza Koło podziękowanie za tyloletnią niestrudzoną i patriotyczną pracę. — Prezes Koła: Jaworski, sekretarze: Łoś, Lewicki.“

Na dzisiejszym wieczornym posiedzeniu Izby wniesioną zostanie szczegółowo opracowany projekt o zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania.

Wiedeń 17. marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych obradowano nad zmianami, poczynionymi przez Izbę panów w ustawie o przemyśle budowlanym. Sprawozdawca dep. Exner wniósł przyjęcie tej ustawy.

Podczas dyskusji nad §. 2. „o zakresie uprawnień“ oświadczył dep. Ebenhoch, że brzmienie tego paragrafu, proponowane przez Izbę deputowanych, jest jedynie trafne. Mowca widzi w brzmieniu tego paragrafu, przyjętem przez Izbę panów, znaczne uprzywilejowanie budowniczych w wielkich miastach, a pokrzywdzenie małych przemysłowców i przypomina galicyjskim posłom deputacje z własnego kraju, które prosiły o utrzymanie uchwały Izby poselskiej. Mowca wnosi przywrócenie projektu, przyjętego przez Izbę deputowanych, który zgodny jest zarazem z pierwotnym projektem rządowym.

Dep. Zallinger oznajmił, że projekt ów chce stolarzy skazać na wymarcie i zaprzecza, jakoby projekt, przyjęty przez Izbę deputowanych, obniżał poziom przemysłu budowlanego.

Komisarz rządowy, szef sekcji Plappart poleca przyjęcie wniosków komisji. (Oklaski.)

Dep. Siegemund występuje przeciw wywodom dep. Ebenbocha i odpięra zarzut, jakoby lewica nie była dość życzliwie usposobioną dla rzemiosł.

Dep. Adamek popiera wniosek Ebenbocha i proponuje zmianę paragrafu 2 we własnej redakcji. Na tem zamknięto obrady.

Dr. Piniński, jako mowca jeneralny (za paragrafem), oświadcza, że Polacy będą głosowali przeciw wnioskowi Ebenbocha i Zallingera, jest on bowiem szkodliwy dla Galicji, a poprą jedynie paragraf w redakcji Izby panów, uważają go bowiem za korzystny.

Deputowany Lueger, popierając wniosek Ebenbocha i Zallingera, twierdził, że i Polacy powinni za nim głosować.

Na to oświadczył dr. Piniński, że Polacy nie mogą tego uczynić, uważają bowiem wniosek ten za szkodliwy dla Galicji, zwłaszcza dla stanu włościańskiego.

Referent Exner wystąpił jeszcze raz w obronie paragrafu 2, tak, jak on wyszedł z Izby panów, poczem Izba w imiennym głosowaniu odrzuciła 120 głosami przeciw 100 głosom wniosek Ebenbocha i Zallingera, następnie odrzuciła 112 głosami przeciw 89 głosom ewentualny wniosek Adamek, a przyjęła paragraf 2. w redakcji Izby panów.

Blankenberg (w Brunzwicku) 17. marca. W kopalni żelaza, w szybie Vollmark, zabiła eksplozja dynamitu siedmiu górników.

Belgrad 17. marca. Stronnictwo liberalne oblicza, że będzie miało 70 pewnych głosów liberalnych w nowej skupczynie.

Libawa 17. marca. U wybrzeży Kurlandji uwięzilo w lodach 40 parowców, z których 11 opuściło wczoraj port tutejszy. Położenie tych okrętów jest nader krytyczne. Pasażerowie parowca „Moskwa“ zdołali dostać się na ląd.

Wiedeń 18. marca. (Rada państwa. — Dymisja Smolki). Do szczegółów podanych wczoraj o przyjęciu dymisji Smolki, należy dodać następujące.

Pismo Smolki do prezydym Izby z zawiadomieniem, że składa mandat, datowane jest 14. marca we Lwowie. W piśmie tem dziękuje Smolka prezydym i dyrektorowi biura radcy Blumenstockowi, za potężne poparcie prac Smolki w prowadzeniu spraw prezydalnych.

Przemówienie Jaworskiego brzmi dosłownie: Te same motywy, które podniósł wnioskodawca (Plener) i przedmowca mój (hr. Hohenwarth) skłaniają również nas Polaków do głosowania za wnioskiem Plenera i za możliwym skróceniem dyskusji nad tym wnioskiem.

Z łatwo zrozumiałych przyczyn musimy w traktowaniu tej sprawy nałożyć sobie pewną rezerwę. Nie potrzebuję — sędzę, zapewnić panów, że uchwalić się mając dotację nie popieramy z przyczyn wspólności narodowej ze Smolką, lecz że idzie tu o uczczenie wysoce zasłużonego, sędziwego prezydenta naszej Izby. Jestem przekonany, że panowie wierzą nam, że li tylko z tych powodów za wnioskiem Plenera jesteśmy.

Nie chodzi tu jedynie o zapewnienie przyszłości bez trosk prezydentowi, odpowiadającym wysokiemu jego stanowisku. Chodzi tu o wyrażenie miłości i czci mężowi, który był pionierem parlamentaryzmu, o wyrażenie czci i hołdu mężowi, który pół wieku w życiu politycznym wybitnie zajmował stanowisko, mężowi skromnemu, bezinteresownemu, którego tak wszyscy kochamy i poważamy, by temu mężowi nie ofiarować jakiegos prezentu, lecz honorową dotację, zaszczytną zarówno dla tego, który ją otrzymał, jak i dla tych, którzy ją ofiarowali. My, jako odłam parlamentu, przyłączamy się całym sercem do owacji dla naszego sędziwego Smolki. (Huczne oklaski w całej sali).

Po tem przemówieniu i po oświadczeniu Taafe imieniem rządu, przemówił młodoczech Engel następująco: W chwili rozstania z typową postacią naszego uwielbionego prezydenta, którego ustąpienie nie może nam być obojętnem, ponieważ będąc pochodzenia słowiańskiego, jest niejako reprezentantem słowiańskiej większości tej Izby, w chwili tej, jestem umocowany do wyrażenia zaszczytnego uznania dla wybitnych, osobistych przymiotów Smolki.

Jestem umocowany do oświadczenia zgody naszej z całego serca z życzeniem pana wiceprezydenta, do oświadczenia, że za wnioskiem głosować będziemy (oklaski).

Wiele znaczące było przemówienie Steinwendera (imieniem narodowców niemieckich). Imieniem partii mojej przyłączam się całym sercem do wyrazów hołdu i sympatii dla Smolki. Podnosimy z radością, że z pożegnalnego pisma ustępującego prezydenta, nie przebija choćby najmniejszy ton jakiego żalu do kogo a jedynie dobroć i miłość, którą zawsze miłością staraliśmy się mu odwzajemnić, owemu mężowi o niepospolitem charakterze, jednemu w swoim rodzaju.

Smolka jest mężem, który udowodnił, że [prawdziwie wolnościowe poglądy i z wiekiem się nie starzeją, że można zachować wierność swych przekonań a mimo to pełnić urząd bezstronnie, że można być wiernym swemu narodowi a mimoto to działać dla dobra państwa. Smolka udowodnił — i to właśnie dziś — że są chwile, iż stronnictwa nie istnieją, że wszystkich jedno ogarnia uczucie.

Smolka jest mężem wyjątkowym, to też przez znaczone mu było wyjątkowo szczęśliwe rozstanie z nami.

Przyłączając się do wniosku Plenera, niech mi będzie wolno postawić wniosek: Wysoka Izba raczy uchwalić: Biust Smolki należy ustawić w kolumnadzie parlamentu (żywe oklaski). Nie chcemy rozstać się z nim zupełnie, pragniemy, by obraz jego między nami pozostał. (Huczne oklaski).

Romaniczuk: Do licznych a pięknych przemówień czczących naszego umiowanego prezyden-

ta, pragnę kilka krótkich słów dołączyć, a to tem bardziej, ileże należę do tego samego kraju, chociaż innej jestem narodowości, że należę do narodowości, do której były nasz ukochany prezydent odnosił się zawsze z całą sympatją, dając ją zupełnym równouprawnieniem tak słowem jak i czynem.

Gdybym chciał wyliczyć wszystkie jego zasługi, na to nie starczyłoby i długie przemówienie. Pragnę przeto podnieść tylko to, co już wymienił p. wiceprezydent, wielbiąc Smolkę jako obrońcę słabych i uciśnionych.

Pragnę jeszcze podnieść, że Smolka był zawsze prawdziwym reprezentantem narodowej i politycznej swobody.

Przyłączam się do wszystkich wniosków moich przedmówców (oklaski).

Po tych owacjach przystąpiła Izba do zwykłych obrad.

Wiedeń 18. marca. Docent prywatny dr. Józef Tretiak, otrzymał „veniam legedi“ dla języka ruskiego i literatury na uniwersytecie krakowskim.

Gielda: Kredyty 351.62, renta majowa 98.90, węg. renta złota 115.80, ruble 127 1/2.

Wiedeń 18. marca. (Rada państwa). Ustawę o regulacji przemysłu budowlanego przyjęto w trzecim czytaniu.

W obradach nad ustawą finansową zabrał głos Pacak omawiając znane enuncjacje Plenera i Russa z dnia 24. zm. Mowca podniósł, że przewodcy lewicy niemieckiej mają zgodę z Czechami tylko na ustach. Bez równouprawnienia nie ma zgody.

Klerykał Thurnher dowodził, że socjalizmowi się zapobiegnie przez święcenie niedzieli.

Przemawiali dalej Schlesinger, Kulp i Vaszaty, który wezwał Austrię by się rozbroiła i zawarła z Rosją przymierze.

Po polemice Scharschmida z młodoczechami i klerykałami, przerwano obrady.

Na wieczornem posiedzeniu kontynuowano obrady nad fałszowaniem artykułów żywności. Przemawiali Hauk, Plappart, Eug. Abrahamowicz, który oświadczył, że Koło polskie z przyczyn socjalno-politycznych pragnie ochrony przed tem fałszowaniem. Należy usunąć nieuczciwą konkurencję. Mowca pragnie by sądom odstąpiono judykaturę w tej sprawie.

Nakoniec polemizował mowca z centralistycznymi wywodami Rozera, Goetza i Lienbachera.

Młodoczech Slavik imieniem partji postawił wniosek na zaprowadzenie powszechnego, tajnego głosowania i powiększenia liczby posłów na 400.

Wybierałyby: Czechy 98 posłów, Morawa 38, Szląsk 10, Galicja 110, Bukowina 11, Dalmacja 9, Istryja 5, Tryest 3, Gorycja i Gradyska 4, Krajna 8 itd.

Madryt 18. marca. Służący hrabiny Omar, wymierzył do niej dwa wystrzały rewolwerowe i zranił ją ciężko. Trzeci wystrzał skierował do pokojówki, która biegła ku swojej pani i zranił ją w ramię. W końcu jeden wystrzał skierował sprawca sam do siebie i zastrzelił się. Służący, pani swojej czynił miłosne propozycje. Pobudką była namiętność, jakoż i czynu zbrodniczego dopuścił się w przystępie budzącej się w nim do szaleństwa zazdrości.

Paryż 18. marca. (Drugi proces panamski). Obrońca Barboix w dalszem przemówieniu nazwał proces niniejszy, politycznym. Mowca żąda uwolnienia podsądnych. (Publiczność bije żywe oklaski). Dzisiaj mówić będą dalsi obrońcy.

Paryż 18. marca. Juljusz Ferry, będąc do ostatniej chwili zupełnie zdrowy, zmarł nagle w własnym mieszkaniu wczoraj o g. 6.15 wieczorem. Uległ atakowi sercowemu. Ferry cierpiał na serce od 10. grudnia 1887, tj. od chwili zamachu na niego.

Sofja 18. marca. Proces przeciw Georgiewowi, mordercy Bielczewa, rozpoczął się wczoraj.

Berlin 18. marca. Komisja dla ustawy wojskowej, odrzuciła takową w drugim czytaniu.

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr hr. Skarbks. Dziś „Barbara Radziwiłłówna“, opera w czterech aktach z prologiem Henryka Jarckiego.

Pamięci Szewczenki poświęcony jest ostatni (5.) nr. ruskiego czasopisma literackiego „Zorja“. Numer ten odznacza się bogactwem i doborom materiału. Umieszczono tam ruską przekład jednej powieści Szewczenki „Warak“, napisanej po rosyjsku, dalej kilka wierszy okoli-

cznościowych, nadzwyczaj zajmujący artykuł p. Koniskiego „Podróż do wsi rodzinnych Szewczenki“, dalej dokument urzędowy o uwięzieniu i zasądzeniu Szewczenki i członków towarzystwa Cyryla i Metodjusza w r. 1847, wydobyty w rz. z archiwum byłego „III. oddzielenia“. Jest to „Doniesienie hr. A. Orłowa“ do cara o rezultatach śledztwa w tej sprawie, z przypisami samego cara Mikołaja, dotyczącymi wymiaru kary dla podsądnych. Prócz tego mamy tam jeszcze parę artykułów mniej ważnych i notatek literackich i bibliograficznych. Ozdobą numeru są trzy portrety Szewczenki: jeden z wydania czetyrńskiego, drugi podobizna biustu Szewczenki dłuta p. R. Lewandowskiego, trzeci wreszcie podobizna własnoręcznego rysunku poety, przedstawiającego popiersie Szewczenki jako żołdata. Mniej szczęśliwemi nazwalibyśmy reprodukcje nieudatnych ilustracji p. Słastiona do „Hajdamaków“ Szewczenki. Z notatek kronikarskich dowiadujemy się, że w archiwum byłego „III. oddzielenia“ jeden ze współpracowników „Kijowskiej Stariny“ znalazł dwie paczki papierów, zabranych ongiś u Szewczenki podczas dwóch rewizyj w r. 1847 i w Orenburgu. W tych paczkach znajduje się mnóstwo ważnych materiałów do biografji Szewczenki: cały jego proces, mnóstwo listów do Szewczenki od księżnej Repninej, Kulisa i innych, dalej dużo niedrukowanych i dotychczas nikomu nieznanych poezyj Szewczenki, w tej liczbie jeden wielki poemat, dużo rysunków itp.

„Tygodnik konduktorski“. Pod takim tytułem zamierzają konduktorowie państwowych kolei w Galicji wydawać pismo, w którym wszystkie ich potrzeby i desiderata znajdą pomieszczenie.

Z Bayreuth donoszą: Rada zawiadowcza towarzystwa urządzającego przedstawienia oper Wagnerowskich uchwaliła wystawić w r. 1894 następujące 3 opery: „Parsifala“, „Tannhäuser“ i „Lohengrina“. Ostatniej tej opery nie wystawiono jeszcze w teatrze Wagnerowskim w Bayreuth.

„Syberji“ Kenaua tom I. wyszedł właśnie w przekładzie ruskim.

„Wiek młody“, dwutygodnik ilustrowany dla dzieci i młodzieży nr. 6. opuścił prasę i zawiera: „Teofil Lenartowicz“, „Wiejskie pachole“, dalszy ciąg powieści histor. z czasów króla Stefana przez M. I., dalej ustęp z Lenartowicza „Bitwy raclawickiej“, „Wielkie cele“ powieść dla młodzieży przez Nagodę itp., i prócz tego stały dodatek do pisma. „Wiek młody“ redagowany przez Nagodę (panna Mrozowicka) przedstawia się nader dodatnio, redagowany umiejętnie, a z naszej strony zasługuje na polecenie rodzicom dla ich „milusińskich.“

Humorystyka.

Złośliwy chochlik.

W ogrodowej gdzieś altanie
Grucha sobie para czuła.
Już niedługo u ołtarza
Ich połączy ślubna stuła.
Byli sami... Ach, nie sami!
Poprzez bluszczu wąską szparę
Chochlik jeden wielce psotny
Podstuchiwał czułą parę.
Para była niezbyt dobrze
Destrojona i dobrana,
Ale... ona nie nie miała,
On fortunę miał zaś pana.
Wśród rozmowy panna rzecze
Głosem słodkim, niby trunka,
„Czy pamiętasz? Tu, w tem miejscu
Pierwszyś skradł mi pocałunek...“
Chochlik psotny, jak wiadomo,
Do kieszeni nie nie schowa;
Sfurnął z bluszczu i do ucha
Szepce pannie takie słowa:
„Skradł?! To nonsens, moja pani.
Powieś tobie bez ogródki:
Tyś — ogromna, jak żyrafa,
On — jak karzeł, tak malutki...“

Cynizm dziennikarza.

Sprawa panamska wywołała mnóstwo polemik i sporów pomiędzy różnymi kategorjami współwiniących. Jedni drugich łają, a nie mogąc sami się oczyścić, napadają wzajemnie na siebie. Jestto widowisko smutne i wstrętne.

Znany publicysta, Karol Laurent, występuje w „Matin“ przeciwko członkom parlamentu, którzy narzekają na prasę, jej skandale i jej przedajność. Ale narzekanie to ma dziwny charakter: współnicy w lotroństwie skarżą się na brak solidarności w chwili publicznego skandalu. Karol Laurent nie próbuje bronić prasy od zarzutów, owszem przyznaje jej wszelką swobodę, ale zastrzega się przed

zarzutami, pochodzącymi od tych, którzy z publicystyki korzystali.

Członkowie parlamentu — powiada — raz na cztery lata zohydzaną prasę pieszczą, błagają o pomieszczenie swych cyrkularzów, ponieważ publikowane na parkanach odezwy mało bywają skuteczne. Ale w chwili, kiedy osiągnęło się skutek, lub kiedy się jest już panem senatorem lub panem posłem, nie pozwala się prasie mieszać do spraw naszych, a broń Boże krytykować działanie osób, które dostały się do władzy. Ci parlamentarzyści, zapominając o tem, że w samym łonie senatu i izby poselskiej dzieją się różne podejrzone targi, przekupione zamykanie oczu, lub otwieranie ust itp., zwracają się wściekli w stronę prasy i krzyczą: „A lotrzyco! a gałganie! a zboju! Ty doradzasz czytelnikom operacje finansowe, które źle się kończą. Marsz przed sądy, bezczelna!“ itp. Przecież izba sama swcem głosowaniem zaleciła publiczności „ową operację, która źle się skończyła“. Czy teraz pora narzekać na prasę, że takie daje ogłoszenia, jakie jej się podobają i że naznacza sobie takie honorarja, jakie sama chce, za pomieszczenie reklamy? Ale w tem wszystkim nie ma nic nowego, tak jak starą jest bajka o lisie i o kozle. Lis wydobył się ze studni, wlaźszy się za towarzyszem, który mu dopomógł w nie szczęściu. Zład także nauka, że prasa działać powinna solidarnie i z karnością, a na przyszłość, poznawszy swoją siłę, tylko takich popierać kandydatów politycznych, bez względu na ich stronictwo lub pochodzenie, którzy tyle mają rozumu i poczucia honoru, aby po skutecznym wyborze do parlamentu nie mieli ochoty pluć w kałamarz, przed którym modlili się o poparcie. Niechże izba wtedy wojuje z dziennikarzami, ale zobaczmy, kto się lepiej w końcu uśmieje!“

NADESŁANE.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. STANISŁAW SOCHANIK
b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Langa w Wiedniu,
mieszka plac Bernardyński l. 15. I. piętro; ordynuje od godz. 11 — 12 i od 3 — 5.



Nowo otworzony magazyn mebli
c. k. uprz. fabryki
J. SCHÖNTHALER i SYNOWIE
c. k. rzeźbiarze nadworni we Wiedniu
we Lwowie ul. Trzeciego Maja 2
I. piętro (dawnej gal. Kasa Oszczędności)
polca

bardzo elegancko i starannie wykonane urządzenia pokojowe, oraz dekoracyjne wyroby wszelkiego rodzaju. — W tymże lokalu znajduje się także bogaty zapas fortepianów i pianin z najstymniejszych fabryk.

Waleryan Dzieślewski

cyw. inżynier budowy i geometra z upoważnieniem rządowym
mieszka we Lwowie Akademicka 19. w parterze (obok kasyna miejskiego).

Pierwsze węgierskie ogólne
TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE
kapitał zakładowy 3 miliony, fundusz rezerwy 24 milionów, stan działu życiowego 67 milionów.

Objawszys z dniem 1. października br.

Jeneralną reprezentację dla Galicji
powyższej pierwszorzędnej asekuracji, polecamy ją, jako bezwzględnie rzetelną i pewną instytucję.
Wszelkich informacyj udziela

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

BENEDYKT KOPERNICKI



optyk i mechanik pod Kopernikiem, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 6. naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najniższych: okulary, ewiery, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, cieplomierze, Anometry, mikroskopy, lupy, kompasów elektrycznych. Wszelkie reperacje ukuteczniają się najrychlej i najtaniej. — Zamówienia z prowincji odwrotnie.

DROBNE OGŁOSZENIA

Znany z dobrego gustu i starannego wykończenia
Magazyn sukien damskich
JOZEFINY DĄBROWSKIEJ
 przy ulicy Hetmańskiej liczbą 4. I. piętro

połącza się łaskawym względem Wielmożnych Pań. Zamówienia z prowincji wykonuje w krótkim czasie za nadesłaniem odpowiedniej miary. Naukę kroju metodą łatwą i praktyczną połączoną ze szyciem udziela się stale codziennie od 10 — 1 przed południem.

Handel win i delikatesów
TADEUSZA CIEŚLIŃSKIEGO w Przemysłu
 poleca wina deserowe i kuracyjne
 hiszpańskie i portugalskie najstarszej świątowej firmy
„Bodega“
 Skład komisowy i wyłączna sprzedaż w Przemysłu. Cenniki odsefam franco.

Handel win i delikatesów
TADEUSZA CIEŚLIŃSKIEGO w Przemysłu
 poleca wina deserowe i kuracyjne
 sprzedaje i wysyła pocztą po cenach oryginalnych:

Portwein	1'50-4'50
Scherry	1'50-3'60
Madeira	1'85-3'90
Marsala	1'50
Tarragona	1'30



Domestenia rozmaite
 po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wino czerwone wyborne litr 60 ct., **białe stolowe** znakomitel. 52 ct. **Piwo Pilsnenskie** odstaje daszka 18 ct. poleca **Handel Wojciechowski Akademicka. 245**

Kawa znakomita 1/2 kg. 90 ct
Cukier w głowi 38 ct. oraz wielki zapas towarów korzennych po cenach najniższych poleca **Handel Wojciechowski Akademicka. 245**

aszynki amerykańskie do robienia lodów po ztr. 5.50, 6.50, 7.50 i 10 ztr. poleca **Pietr Chrzastowski** handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny I. (naprzeciw katedry)

„HOTEL GARNI pod TRZEMA KORONAMI“
 l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza. 434

W wszelkie zamówienia na służbę dworską i wiejską od Nowego Roku, przyjmuje biuro Świdzkiego w Tarnowie. Porozumiewania się między chlebodawcami a służbą odbywają się w każdą niedzielę

Album Jana Matejki
 na spłatę w ratach po 1 zł. miesięcznie dostarcza
MARCIN WÓJCİK
 Lwów ul. Kołłątaja 1. 5.

Poszukuje się mebli w bardzo dobrym stanie do kilku pokoi. Zgłoszenia ulica Arsenalska l. 2. I. piętro Prokopowicz. 629

Do bardzo rentownego przedsiębiorstwa przemysłowego bez ryzyka, można przystąpić wspólnik z kapitałem od 5—10 tysięcy. Zgłoszenia do agencji „Impressa“ Lwów. 521 b

W mieście o dziesięciu tysiącach mieszkańców (siedzibie władz powiatowych, załogi wojskowej) są do wynajęcia w najdogodniejszym miejscu w rynku lokalności składające się: ze sklepu magazynu, trzech pokoi, piwnic itd. W tych obecnie odrestaurowanych ubikacjach mieścić się od lat kilkadziesiąt jeden sklep korzenny w rynku. Bliższej wiadomości udzieli E. B. G. Kraków Krowoderska 55. 518

Parcele pod budowę na sprzedaż przy ul. Sadowniczej 15. Bliższa wiadomość w kancelarii adwokata dr. Rogalskiego ul. Karola Ludwika 1. 674

Jezyka rosyjskiego udziela słuchacz politechniki we Lwowie. J. L. poste restante. 675

Donoszę że otworzyłem Zakład krawiecki przy ul. Piekarskiej l. 2. obok hotelu Metropolia a naprzeciw hotelu Krakowskiego. Pracując w moim zawodzie przeszło lat 30. samostnie zadawałem wszelkie wymagania P.T. Publiczności, a co i nadal staraniem mojem będzie. Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności zostaję z prawdziwym poważaniem **Józef Maciulski Senior.** 346

Handel korzenny win i delikatesów wraz z pokojami do sprzedania. Kapitał potrzebny ztr. 3000. Zgłoszenia do końca marca pod lit. A. B. 41 poste rest. Lwów.

Mieszkania i sklepy
 po 1 cencie od wyrazu.

- 6 pokoi z przynależnościami. Pokój kawalerski Brajerowska 10. 406
- 4, 7 lub 13 pokoi zaraz do najęcia, przy ulicy Kopernika róg Ossolińskich. 645
- 2 pokoje kuchnia zaraz, 3 pokoje kuchnia przedpokój od 1. maja Mickiewicza 7. 647
- 6 pokoi z kuchnią na III piętrze od 15. maja Łukasiewskiego 4, plac Castrum. 656
- 3 pokoi z kuchnią od 1. kwietnia Garncarska 9. (tuż przy botanicznym ogrodzie). 669
- 2 pokoje z kuchnią i przynależnościami na piętrze, ogród. Zaraz do najęcia ulica Zielona l. 34 B. 671
- Pokoje kawalerskie zaraz do najęcia. Wiadomość u dozorczy ulica Podwaleńska 4. 649
- 3 lub 5 ładnych pokoi ul. w. Marka 10. 492

PIWO
 w butelkach i beczkach

Ołomunieckie marcowe wystate. Monachijskie Löwenbräu. Porter krajowy Extra Stout. Lwowskie marcowe.



połącza poleca Skład piwa krajowego i zagranicznego **Eliasa Hertera** Lwów, ul. Kopernika 8. Każdą ilość dostarczam do mieszkań własnym wozem. Zamówienia na prowincję przyjmuję począwszy od 25 flaszek.

ŚNIADANIA
 po 10, 20 i 25 ct. Abonament na kawę, obiady i kolacje po niskich cenach. Napoje doborowe. Piwo marcowe z browaru Lilienfelda i Sp. litr 16 ct., butelka 10 ct. Proszę się przekonać!
Józef Andruszko
 we Lwowie
 ul. Boimów 1. (dom Kapitulny).

Tutki cygaretowe nieklejone z najlepszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od 1 ztr. poleca fabryka F. Wiatowskiego Lwów, Hotel Żorża Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 293

Majątki ziemskie do kupna, sprzedania i wydzierżawienia. i realności we Lwowie do kupna i sprzedania Rappaport Jagiellońska 17. 636

Po zużyciu cenach sprzedaje wszelkie naczynie bednarskie w moim handlu towarów korzennych win i delikatesów Edwarda Hellwig Zi morowicza 5. 534

Mleczarnia ze znaną firmą z całym urządzeniem bardzo korzystny interes, z powodu stosunków rodzinnych jest zaraz do sprzedania. Adres wskazuje Zieliński ul. Halicka główna trafik. 538

Posady etonoma lub pisarza ekonomicznego poszukuje zaraz człowiek żonaty i uzdolniony. Adres Bogumił Żołczyński w Połurzy p.w. Sokal. 648

Ulica Bistna 8. Bajki realność do sprzedania. Wiadomość na miejscu 650

Poczta Skolska przyjmie praktykanta. 568

Wózek węgierski i mało używany do sprzedania ulica Korwacka l. 2. 643

Panna biegła w zawodzie handlowym poszukuje posady. Pożądaniem by było miejsce w sklepie galanteryjnym herbacianym i t. p. jako kasjerka. Możliwe złożyć kaucję. Adres adm. Kurjera Lwów. 619

Dobrze polecony, pilny, trzeźwy, a przedewszystkim zasługujący na zaufanie woźnica, do wożenia dzieci ze i do szkoły, może być natychmiast przyjęty. Bliższa wiadomość u Alojzego Hübniera. Lwów, Rynek 33. 74

Do nabycia w adm. Kurjera Lwowskiego Kucharz Krakowski dla oszczędnych gospodyń przez Marię Gruszecka. Cena we Lwowie 1.80 ztr. na prowincję za zaliczką. 595

Tutki cygaretowe nieklejone z najlepszej bibułki francuskiej 1000 sztuk od 1 ztr. poleca fabryka F. Wiatowskiego Lwów, Hotel Żorża Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 293

Majątki ziemskie do kupna, sprzedania i wydzierżawienia. i realności we Lwowie do kupna i sprzedania Rappaport Jagiellońska 17. 636

Po zużyciu cenach sprzedaje wszelkie naczynie bednarskie w moim handlu towarów korzennych win i delikatesów Edwarda Hellwig Zi morowicza 5. 534

Mleczarnia ze znaną firmą z całym urządzeniem bardzo korzystny interes, z powodu stosunków rodzinnych jest zaraz do sprzedania. Adres wskazuje Zieliński ul. Halicka główna trafik. 538

Posady etonoma lub pisarza ekonomicznego poszukuje zaraz człowiek żonaty i uzdolniony. Adres Bogumił Żołczyński w Połurzy p.w. Sokal. 648

Ulica Bistna 8. Bajki realność do sprzedania. Wiadomość na miejscu 650

Poczta Skolska przyjmie praktykanta. 568

Wózek węgierski i mało używany do sprzedania ulica Korwacka l. 2. 643

Panna biegła w zawodzie handlowym poszukuje posady. Pożądaniem by było miejsce w sklepie galanteryjnym herbacianym i t. p. jako kasjerka. Możliwe złożyć kaucję. Adres adm. Kurjera Lwów. 619

Dobrze polecony, pilny, trzeźwy, a przedewszystkim zasługujący na zaufanie woźnica, do wożenia dzieci ze i do szkoły, może być natychmiast przyjęty. Bliższa wiadomość u Alojzego Hübniera. Lwów, Rynek 33. 74

300 filiżanek! rodzinnej doskonałej herbaty zawiera funt i kosztuje zł 1.60, najlepszej do zł. 2.50, poleca główny i wyłączny skład herbaty **ADOLF SINGER** we Lwowie, ulica Sykstuska l. 17.

Za 1 ztr. 60. 5 kilo znakomitego mydła gospodarckiego suchego które nie niszczy bieleliny i kilo 1 ztr. 40. Znakomitych mydeł francuskich toaletowych, jak glicerynowych, piznowych, flokowych, bzoowych, rezeda i t. p. Sortowań zapachów, wysła polska firma za opłatą conem frachtem pocztowym. Adres, „Zur Französin“ Wiedeń 18 Bez. Döblingerstrasse 38. Seifen-Niederlage.

S. PIELECKI, LWÓW
 pierwszorzędnym i najtańszym magazynem brom i przyborów sportowych
 UWIADAMIA
P. T. pp. CYKLISTÓW
 i mających zamiar kupienia bicykla



ze z dniem 1. marca 1893 otrzymał wyłączny skład i wyłączną sprzedaż dla Galicji,
 FIRM:
H. BOCK i K. GREGER
 z Wiednia.

SPARKBROOK, NEW-RAPID, METROPOLITAN MACHINISTS, RICHARDS et Comp. „RUDGE“, „ENFIELD“ z Anglii.

Ceny podług oryginalnych cenników fabrycznych z możliwie największym opustem za gotówkę lub na raty podług umowy.

Szreda, kupno i zamiana bicykli używanych. Kompletne ubrania dla cyklistów. Części składowe maszyn. Bogato ilustrowany cennik gratis.

Telegram. W handlu **Baumann** przy **Ruskiej ulicy nr 20.** naprzeciw wołoskiej cerkwi jest o dzień świeży transport masła najlepszego do chleba 46 ct. funt kuchenny 45 ct. a jaja dwa 5 ct. całkiem świeże. 670

Znana z dobroci stara żytnia wódka **Prababka** flaszka 1 ztr. poleca **Handel Jana Bodnara Akademicka 20.** 526

Wikt na żądanie bardzo dobry Łyczakowska boczna nr. 17. drzwi l. II. piętro. 665

Grajzernia przy ulicy Piekarskiej l. 15. do sprzedania. 667

Młody buchalter, katolik znający korespondencję, język niemiecki prosi o jakikolwiek zajęcie na miejscu lub prowincji. Oferty „Zajęcie“ Administracja. 668

Maso stolowe ze śmietanki prima, codziennie świeże, 5 kg. ztr. 4.50 za pobraniem wysła M. Silberbusch Zaleszczyki. 663

przy ul. Kościuszki l. 6. jest sklepik z trafiką do sprzedania bliższa wiadomość u właściciela. 664

Pokój frontowy umeblowany z usługą i na żądanie wikt, bliższa wiadomość Łyczakowska boczna nr. 17. drugie piętro drzwi 11. 664

Murarz, któryby nie drogo przystawił jeden pokój piętrowy, zechce zgłosić się do Morawskiego Wielkie Hołosko naprzeciw cerkwi. 672

Ck. Urząd pocztowy i telegraficzny Dąbrowa poszukuje od 1. kwietnia rutynowanej ekspedytorki lub ekspedytora z uzdolnieniem telegraficznym. Zgłoszenia listownie z podaniem warunków bliższych. 676

Kanarki harszeńskie są do sprzedania za Gródecką rogatką l. 2. które śpiewają w dzień i w nocy. 673

Zupełna wysprzedaż
 w handlu
A. MAŃKOWSKIEGO
 we Lwowie, Halicka 10.

Na święta
 Tanie doskonale stare
Wina
Wódki
Koniaki
Likwory
Rumy
Araki
 Oliwa, ocet, migdały, rodzenki, herbata, kawa itp.
Zarząd masy.
 (Lwów Impressa).

Poszukuje dla tutejszego domu spedycyjnego
Buchaltera
 nieżonatą, wolnego od wojska, jednocześnie obeznanego z korespondencją przeważnie niemiecką a również i polską. Oferty do: **Markusa Gradstein** w Szczakowie.

PRACOWNIA
Sukien damskich
 i dzieciennych
 oraz
 kostjumów wszelkiego rodzaju
 poleca
 po cenach przystępnych
OLGA KARGE
 we Lwowie.
 ul. Łyczakowska 10. II. p 17.

ANTONI HALSKI
 handel towarów żelaznych — Lwów, plac Macjackski liczbą 9.

SARG'A jedna sztuka 26 ct. środek do czyszczenia zębów.
KALODONT
 poleca
R. KRIMMER, Lwów Hotel Francuski.

Jaka to dobra rzecz nie cierpieć nigdy na zęby!
osiągnie to każdy przez używanie

Dentyny

wody do ust wzmacniającej dziąsła, zobojętniającej kwasy, niweczącej części organiczne, z których rozkładu powstaje niemiła woń ust i psucie się, oraz ból zębów.

Dentynę nabyć można jedynie w składzie materiałów
LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, 2. Kopernika 2.
Cena flaszki 80 ct. Sposób użycia przydany.
Na prowincję wysła się odwrotną pocztą.

Ważne dla dam!
Po umiarkowanych cenach na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, płaszcze, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżania. Nauka kroju francuskiego. Piekarska 2B. II. piętro.

Największy wybór
Latarek
na oliwę i na naftę
u
ALOJZEGO HÜBNERA
we Lwowie.

NA ŚWIĘTA

Na zbliżające się święta znany z dobroci
główny skład wędlin
JÓZEFA JANKOWSKIEGO
we Lwowie ul. Teatralna 1. 12.

został obficie zaopatrzone we wszelkie artykuły w zakres masarstwa wchodzące jakoto: szynki młode wędzone surowe do gotowania i gotowane, kiełbasy pieczone, siekane i krajane (krakowskie), wyborna polska kiełbasa wędzona do gotowania siekana i krajana, połędwie wędzone surowe do gotowania i gotowane lub pieczone także westfalskie na surowo do jedzenia i gotowane lub pieczone i gotowane, ozory wołowe wędzone surowe i gotowane, salami mortadela świeże i agramskie suche, rulady z prosiąt i w różnych gatunkach, kiszki paszтетowe, paszтety wyborne, młode prosięta itp. delikatesy w wielkim wyborze i po najumiarkowańszych cenach.

Zamówienia z prowincji uskuteczniłam jak najrychlej.
Polecając się łaskawym względem Szan. PT. Publiczności o liczne odwiedziny uprasza i zostaje z szacunkiem
Józef Jankowski.

NA ŚWIĘTA

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWIY LIKIER BÉNÉDICTINE
Opactwa Fécamp we Francji
wytworzonego smaku, wzmacniającego, pomagającego trawieniu i obudzającego apetyt
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.

A. Legendre aini

Skład główny w FÉCAMP we FRANCJI, Agencja główna w Paryżu, Boulevard-Hausmann, 76.
Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.

Księcia Alfreda de Montenuovo

dzierżawa piwnic wina
S. G. SCHWABACH
w Pięciokościolach (Fünfkirchen na Węgrzech)
polecane we wszystkich obywatelskich wystawach pierwszymi odznaczoniami premiiowane wina czerwone z Villany i białe stolowe z Pięciokościolów i wina deserowe po cenach umiarkowanych. Szczególnie polecenia godne na czas epidemji z powodu swej bogatej zawartości taniny znakomicie działające czarne wina portugalskie z Villany z r. 1885.

Wysyłka od jednego hektolitru zwyczaj. — Cenniki gratis i franco.

!!Ważne dla gospodyń przy robieniu przedświątecznych porządków!!

Śmierć pluskwom!
Znakomita
Tynktura na pluskwy
środek niezawodny.
Flaszka 35 ct.

Ekstrakt sosnowy „SYLWIN“
do odświeżania powietrza w pokojach.
Flakon 30 centów.

Wywabia wszystkie plamy niezrównany płyn
„PLAMINA“
pod gwarancją.
Flaszka 20 centów.

Do nabycia w pierwszej i najtańszej droguerji we Lwowie Hotel Żorża
J. GÓRNEGO i T. PILARSKIEGO, magistrów farmacji.

Pomoc wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZozowy

dawca to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzożowy dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, szczególnie zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegł i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dżłoby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.

Cena Balsamu brzożowego zlr. 1.50 za dzbanuszek.
Rece, które po użyciu Balsamu brzożowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME,** do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wilkińskiego, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i droguerji A. Hass.

WIELKI WYBÓR

Zalecona
przez Towarzystwo lekarskie krakowskie
używana w katarach płuc i oskrzeli

SZTUCZNA WODA SELTERSKA
(tańsza o 50% od sprowadzanej z Prus)

wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisji przemysłowej
Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Do nabycia przeważnie w aptekach i droguerjach w całym kraju.

Składy we Lwowie w aptekach: p. Wewiorskie-90, p. Ruckera i p. Lachowicza.

Ceny wód nasładowanych: w Krakowie: we Lwowie:			
Selterska	16 ct.	19 ct.	
Bilińska	15 ct.	18 ct.	
Wielka duża 40 ct. mała	25 ct.	42 i 26 ct.	
Gieshüblerska	10 ct.	12 ct.	
Ceny wód leczniczych:			
Bromowa mocna 28 ct., słaba	20 ct.	m. 32 s. 24 ct.	
Jodowa	20 ct.	22 ct.	
Kwaśna sodowa	15 ct.	17 ct.	
Higieniczna	10 ct.	13 ct.	
Litowa	15 ct.	18 ct.	
Żelazista z pyrof. zel. m. 25, s. 22 ct.	m. 25, s. 22 ct.	m. 26 s. 23 ct.	

WYDANIE PIĄTE
Wyszło już z druku

**Praktyczne przepisy
PIECZENIA CIAST ŚWIĄTECZNYCH**
przez
Florentynę i Wandę
obejmuje:

Najnowsze przepisy na Baby parzone, Baby tokciowe, ukraińskie, Baby ucierane, Babki kruche marmolada przekładane, Niezrównane Kotacze itp. Doskonały placek daktylowy. Placek z masy jabłek, turzański, angielski. Niezrównany Placek Orzechowy zupełnie w inny sposób robiony jak po cukierniach i przewyższający wszystkie dobrocią.

Wyborne mazurki migdałowe w zimnej wodzie, mazurki z bakalji pomarańczowe, cukierkowe itp.
Lukry — Maringi — Zefiry owocowe — Andruły.

Jedynie sekreta robienia doskonałych pierników. Wszelkie ciasta do kawy, herbaty i czekolady.
Wyborny chleb wiejski pytlowy.
Cena 50 cent.

Po przesłaniu przekazem pocztow. 56 cent. uskuteczniłam przez sytyłkę franco
Drukarnia W. Manieckiego. Lwów, ul. Kopernika 1. 7

HANDEL HERBATY CHINSKO-ROSYJSKIEJ EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjański 10.

1/2 kilogr.

Congo	zlr. 1.60.
Souchong czarna	2 —
zbiór majowy	3 —
Kaysow czarna	4 —
Wysiewki herbaciane	1.30
Wysiewki z najlepszych herbat	1.60

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą.
Opakowania się nie liczy.

Sezon wiosenny rok 1893.
Magazyn i pracownia sukien męskich pod firmą
BEŁTOWSKI & MOTYLEWSKI
przy ulicy Sobieskiego liczba 4 we Lwowie
polecają na sezon wiosenny i letni swój magazyn bogato zaopatrzone w materje tak krajowe jakoteż i zagraniczne.